VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi**
(nr 21)
z dnia 16 marca 2016 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 21)

16 marca 2016 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Jarosława Sachajko (Kukiz15)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła opinie:

– Obrona polskiej ziemi jako dobra narodowego w kontekście proponowanych zmian w rządowym projekcie ustawy o wstrzymaniu sprzedaży nieruchomości Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa oraz o zmianie niektórych ustaw (druk nr 293);

– Ocena rządowego projektu ustawy o wstrzymaniu sprzedaży nieruchomości Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa oraz o zmianie niektórych ustaw (druk nr 293).

W posiedzeniu udział wzięli: **Krzysztof Jurgiel** minister rolnictwa i rozwoju wsi oraz **Zbigniew Babalski** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Waldemar Humięcki** prezes Agencji Nieruchomości Rolnych wraz ze współpracownikami, **Halina Szymańska** zastępca prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wraz ze współpracownikami**, Anna Klemińska** wicedyrektor Biura Ubezpieczeń Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, **Marcin Schirmer** prezes i **Stanisław Ziemecki** członek zarządu Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego wraz ze współpracownikami, **Wiktor Szmulewicz** prezes Krajowej Rady Izb Rolniczych wraz ze współpracownikami, **Jerzy Chróścikowski** przewodniczący Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność" wraz ze współpracownikami, **Jacek Staciwa** prezes Zarządu Krajowego Związku Rewizyjnego Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych, **Lech Kuropatwiński** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona", **Władysław Serafin** prezes i **Wacław Rukat** wiceprezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, **Bolesław Borysiuk** przewodniczący i **Marian Curyło** sekretarz Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony", **Lucjan Cichosz** przewodniczący Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna", **Sławomir Litwin** członek zarządu Związku Producentów Ryb, **Krzysztof Białoń** sekretarz Zarządu Związku Zawodowego Rolników Ekologicznych „EKOROLNIK" wraz ze współpracownikami, **Tomasz Paweł Cieślik** członek Komisji Rewizyjnej Polskiego Związku Zawodowego Rolników wraz ze współpracownikami, **Grzegorz Zgutczyński** pełnomocnik Krajowej Rady Związku Zawodowego Rolników Rzeczpospolitej „Solidarni" wraz ze współpracownikiem, **Barbara Jaworska** dyrektor Biura Federacji Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych, **Konrad Płochocki** dyrektor generalny Polskiego Związku Firm Deweloperskich wraz ze współpracownikiem, **Sebastian Filipek-Kaźmierczak** przedstawiciel Unii Producentów i Pracodawców Przemysłu Mięsnego UPEMI, **Jacek Stielow** przedstawiciel Polskiego Zrzeszenia Producentów Bydła Mięsnego, **Szczepan Wójcik** prezes Fundacji Wsparcia Rolnika „Polska Ziemia" wraz ze współpracownikami, **Paweł Fijałkowski** prezes Fundacji Eko-Osada Brzozówka, **Ryszard Przybylski** prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Producentów Rolnych Ziemi Wrzesińskiej"**, Marcin Dybowski** przedstawiciel Stowarzyszenia RKW, Ruch Kontroli Wyborów – Ruch Kontroli Władzy oraz **Gabriel Janowski** były poseł.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Agnieszka Jasińska, Ewa Karpińska -Brzost i Dariusz Rzepnikowski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych oraz **Dariusz Dąbkowski i Konrad Nietrzebka** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam państwa posłów oraz gości. Stwierdzam kworum.

W porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia mamy prezentację 2 opinii. Pierwszą „Obrona polskiej ziemi jako dobra narodowego w kontekście proponowanych zmian w rządowym projekcie ustawy o wstrzymaniu sprzedaży nieruchomości Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa oraz o zmianie niektórych ustaw" – jest to druk nr 293 – przedstawi pan Marcin Dybowski. W tym samym punkcie zostanie też zaprezentowana „Ocena rządowego projektu ustawy o wstrzymaniu sprzedaży nieruchomości Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa oraz o zmianie niektórych ustaw" – przedstawi ją pan Jerzy Mariak.

Drugi punkt porządku dziennego to rozpatrzenie rządowego projektu ustawy o wstrzymaniu sprzedaży nieruchomości Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa oraz o zmianie niektórych ustaw, druk nr 293.

Czy są uwagi do porządku obrad? Uwag nie słyszę. Uważam porządek dzienny za przyjęty.

Przed przystąpieniem do realizacji porządku dziennego mam pytanie – czy na sali znajdują się osoby, wykonujące zawodową działalność lobbingową? Jeżeli tak, to proszę o przedstawienie się i poinformowanie, jaką firmę reprezentują.

Przystępujemy do rozpatrzenia pierwszego punktu porządku dziennego. Proszę o prezentację dwóch opinii – pana Marcina Dybowskiego ze Stowarzyszenia Ruchu Kontroli Wyborów – Ruchu Kontroli Władzy oraz pana Jerzego Mariaka, członka zarządu Zachodniopomorskiej Izby Rolniczej. Proszę bardzo.

Przedstawiciel Stowarzyszenia RKW Ruch Kontroli Wyborów – Ruch Kontroli Władzy Marcin Dybowski:

Panie przewodniczący, panie ministrze. Jako strona społeczna bardzo dziękujemy za zaproszenie na posiedzenie Komisji. Jestem przedstawicielem Stowarzyszenia Ruch Kontroli Wyborów – Ruch Kontroli Władzy. Jak wiemy, bez oddolnego ruchu, bez poruszenia społecznego nie byłoby dzisiejszego zwycięstwa wyborczego.

Na początku chciałem powiedzieć o tym, co – jak zdawałoby się – powinno być oczywiste: ziemia jest fundamentem naszej kultury. Jest to odwieczna kultura, niemal całkowicie opierająca się o polską wieś. Kultura tworzona przez zrośniętych z ziemią Polaków, a więc przez ziemian i chłopów. Ziemianie i chłopi solidarnie miłują tę ziemię i miłowali; na równi oddawali za nią życie, byli też nienawidzeni i niszczeni przez wszystkich dotychczasowych wrogów naszej ojczyzny. Ziemia to podstawa życia i przetrwania, to jedyny wolny, często niezadłużony i pozostający wciąż w polskich rękach warsztat pracy.

Ziemia to także koło zamachowe gospodarki. Ziemia może być kołem zamachowym gospodarki – wystarczy przypomnieć sobie pruską drogę do kapitalizmu.

Ziemia to podstawowy środek produkcji żywności, a jednocześnie jeden z najbardziej złożonych i niepoznanych do końca ekosystemów na Ziemi. W globalistycznym świecie to przedmiot bezwzględnej walki. Polska wieś ma być zniszczona jako niebezpieczny konkurent, produkujący żywność najwyższej jakości, a polska ziemia ma być albo przejęta, albo wyłączona z konkurencji.

Ziemia jest bardzo szybko degradowana – głównie przez zagraniczne rolnictwo, stosujące wielkie ilości nawozów sztucznych i pestycydów. Niestety, w Polsce, na skutek wspieranego przez korporacje, bezkrytycznego przyjmowania obcych wzorców kultury rolnej – a raczej braku tej kultury, której głównymi rozsadnikami są na naszych ziemiach tzw. farmerzy, producenci i firmy spoza Polski – bardzo wzrósł poziom zużywanych na hektar nawozów sztucznych i pestycydów. Według Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa zawartość próchnicy w polskich glebach spada w ciągu ostatnich 30 lat o 40%, a przecież 90% gleb jest słabej jakości. Podstawowym kierunkiem uchronienia naszego kraju przed katastrofą żywieniową jest utrzymanie warstwy drobnych i średnich rolników, rodzimych rolników, od wieków dbających o ojcowiznę.

Ziemia ma znaczenie strategiczne. Jest dobrem strategicznym i w związku z tym prawodawstwo, ustawodawstwo nie może podchodzić do ziemi jak do zwykłego towaru. Według ekspertów FAO w ciągu 60 lat zniknie uprawna warstwa gleby na świecie, jeśli utrzyma się obecne tempo degradacji. Jedna trzecia ziemi rolnej na świecie jest już

zdegradowana, to także mówi raport FAO. W Wielkiej Brytanii w 2015 r. oszacowano, że wskutek degradacji gleby zbiory będą możliwe jeszcze tylko przez 100 lat.

Proszę państwa, w związku z tym nasza dzisiejsza i jutrzejsza dyskusja, a także w ogóle cała debata, jest debatą o naszej wolności, o naszej przyszłości i o tym, że o ten strategiczny element, jakim jest polska ziemia, nie bez powodu zabiegają Holendrzy, Niemcy i inny kapitał zagraniczny. Oni nie mają już zdrowej ziemi, a jak słyszeliśmy, za 60 lat w ogóle ziemi, według oceny ONZ, ma być minimalna ilość.

Chciałbym posłużyć się cytatem z apelu wystosowanego do pana prezydenta, do posłów i senatorów – m.in. przez Międzynarodową Koalicję dla Ochrony Polskiej Wsi oraz przez nasze Stowarzyszenie RKW. „Polska wieś i ziemia w polskich rękach, to ciągle niedoceniane bogactwo. Stanowi ono fundament, na którym Polacy muszą się oprzeć, bowiem od niego zależy nasze bezpieczeństwo żywieniowe, zdrowie Polaków oraz pobudzenie lokalnej ekonomii. Dotychczasowe rządy RP sprowadzały na margines znaczenie wsi. Tradycyjne, rodzinne gospodarstwa są systematycznie niszczone, a polski łańcuch żywieniowy jest przejmowany przez globalne korporacje agrobiznesu. Skutkiem tego jest postępująca degradacja naszego środowiska, coraz gorsza jakość żywności, schorowane i coraz bardziej ubogie społeczeństwo, utrata suwerenności żywieniowej oraz utrata naturalnej i kulturowej różnorodności”.

Chciałbym zacytować świętej pamięci posła do Parlamentu Europejskiego, pana Filipa Adwenta, wielkiego obrońcę polskiej ziemi. Przy okazji wspomnę, że byłem też wydawcą jego książki. Był to człowiek miłujący ponad wszystko naszą polską ziemię. „Ziemia posiada nie tylko wymiar materialny. Nie jest produktem, który można powielać. Można ją sprzedawać tylko raz. Tej ziemi jest coraz mniej na świecie, a jest po to, żeby wyżywić i dać schronienie, wypoczynek. Jest, szczególnie w Polsce, zasobem energii geotermalnej oraz kryje w sobie bogactwa i złoża surowców”. Proszę państwa, dyskutujemy nie tylko o ziemi rolnej. Musimy sobie uzmysłowić, że wystarczy w przyszłości zmienić ustawę o ziemi i zapisać, iż właściciel ziemi nie będzie tylko właścicielem tego, co jest do któregoś metra w głąb, ale także – że jest właścicielem surowców, które są jeszcze niżej. O to także toczy się wojna w Polsce i na świecie.

Poprzez instytucje tzw. słupa – wiemy, kim są te osoby, kim są tzw. słupy – inwestorzy zagraniczni nabyli w Polsce ponad 200 tys. ha ziemi rolnej. Tak jest według raportu Transnational Institute w Brukseli. W 1998 r. sama ambasada Holandii przyznała, że zarejestrowała ponad 200 tys. ha w dyspozycji rolników holenderskich. To dzięki ekspertyzie „Przyszłość w rolnictwie” wymknęła się ta informacja już w 1998 r. *Nomen omen*, ekspertyza „Przyszłość w rolnictwie” była finansowana przez Fundację Batorego. Sam świętej pamięci poseł Filip Adwent obliczał w swej książce, że cudzoziemcy w 2002 r. dysponowali – poprzez dzierżawę, poprzez słupy i na własność – około 5 mln ha ziemi. Proszę państwa, jest to około połowa powierzchni Ziem Odzyskanych, a więc dyskutujemy i rozmawiamy o tego rodzaju problemie.

Ponieważ jesteśmy Ruchem Kontroli Wyborów – Ruchem Kontroli Władzy, to chcę przypomnieć, że zakaz wyprzedaży polskiej ziemi był obietnicą wyborczą prezydenta RP oraz Prawa i Sprawiedliwości. Po pierwsze, obietnica wyborcza nie ograniczała się do zakazu wyprzedaży polskiej ziemi państwowej – a zauważmy, że ta ustawa głównie mówi o ziemi państwowej. Była to obietnica dotycząca polskiej ziemi jako takiej, czyli i państwowej, i prywatnej ziemi. Była po to, by ziemia nie poszła w ręce cudzoziemców.

Po drugie, chciałem przypomnieć, że obietnica wyborcza była adresowana do tych, którzy zebrali ponad 2,6 mln podpisów, domagając się referendum w sprawie renegocjacji układu scaleniowego z Unią Europejską. W projekcie, z jakim mamy do czynienia, obietnica wyborcza nie jest w pełni zrealizowana, a głos ponad 2,6 mln wyborców został zlekceważony. Uważamy, że należy – szanując ponad 2,6 mln podpisów polskich obywateli – natychmiast rozpisać referendum uwzględniające zobowiązania rządu do renegocjacji traktatu scalającego z UE. Referendum można uzupełnić innymi pytaniami, które np. będzie chciał zadać rząd, Sejm lub prezydent, chociażby pytaniami w sprawie uchodźców czy Trybunału Konstytucyjnego. Referendum powinno być rozpisane niezależnie od dalszych losów omawianej ustawy, jako umocnienie polityki zmierzającej do pełnej ochrony polskiej ziemi.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam bardzo.

Przedstawiciel Stowarzyszenia RKW Marcin Dybowski:

Przechodzę do samej ustawy.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dobrze, chciałem panu powiedzieć, że zostało pięć-sześć minut. Proszę bardzo.

Przedstawiciel Stowarzyszenia RKW Marcin Dybowski:

Chciałem powiedzieć, że Brytyjczycy ostatnio renegocjowali warunki swojego członkostwa w Unii. Trudno sobie dzisiaj wyobrazić lepszą sytuację, gdy Duńczycy mówią o wychodzeniu z UE, podobnie Czesi i Finlandia – a Wielka Brytania tego dokonała – żeby rząd miał lepszą sytuację negocjacyjną, także w sprawie dopłat dla rolnictwa.

Chciałem powiedzieć, że nie jest prawdą, jakoby przygotowane obecnie propozycje zmian w ustawie zabezpieczały przed wyprzedażą państwowej ziemi. W tej ustawie cudzoziemcy mają być traktowani na równi z obywatelami polskimi. Na przykład w Danii, na Litwie i na Węgrzech nie ma sprzedaży ziemi ojczystej na równych prawach w ręce cudzoziemców, a przecież państwa te należą do UE. W Danii cudzoziemiec, aby nabyć gospodarstwo, musi najpierw sprzedać swoje gospodarstwo w innym kraju i na stałe zamieszkać w Danii. Na Litwie tylko obywatel Litwy może posiadać ziemię litewską. Na Węgrzech warunki wprowadzono już po podpisaniu traktatu scaleniowego. Nabywający ziemię musi na stałe być zameldowany w tym kraju, a państwo ma prawo weta wobec zakupu i wobec kupującego, a także prawo pierwokupu.

Proponowane w ustawie zabezpieczenia oceniamy jako niewystarczające i łatwe do obejścia. Szczególnie występuje to wtedy, gdy w ustawie stosuje się bliżej niesprecyzowany i trudny do określenia oraz prawnego zastosowania wymóg „zamieszkiwania" zamiast precyzyjnego i prawnie egzekwowalnego pojęcia „zameldowania" lub „obywatelstwa". Według nas należy zrezygnować z terminu „zamieszkiwania" na rzecz jasnego określenia, jakim jest „zameldowanie" oraz „przyjęcie obywatelstwa". Co ma bowiem oznaczać „zamieszkiwanie na terenie gminy lub gminy sąsiedniej"? Takie rozwiazanie jest korupcjogenne. Można będzie takie zaświadczenie uzyskać za pieniądze – że niby ktoś zamieszkiwał od pięciu lat – albo od samorządu lokalnego korumpując samorząd, albo nawet od zwykłych mieszkańców wsi, którzy są po prostu ubodzy. „Zamieszkiwanie" może być dowolnie interpretowane.

Proponowana ustawa wprowadza przede wszystkim czytelny zakaz sprzedaży jedynie ziemi państwowej i tym samym wyraźnie kapituluje wobec dotychczasowej praktyki wykupu ziemi przez cudzoziemców przez podstawione tzw. słupy, co było robione w tym czasie, gdy zakup ziemi przez cudzoziemców był zakazany. Uważamy, że skoro ziemia została zakupiona i jest już w rękach tzw. słupów, to jest prywatna. W tej ustawie zakaz nie obejmuje sprzedaży tej ziemi cudzoziemcom. Trzeba w ustawie wyraźnie wskazać, w jaki sposób będzie poddane weryfikacji owo wykazywanie się przez zbywającego i zastrzeżenie, że dopóki ono nie nastąpi, to nie będzie przeniesienia aktu własności. Zbywający powinien wykazać, skąd miał pieniądze na zakup ziemi. Jeśli jest słupem i do tej pory posiadał np. rower i telewizor, to jasne jest, że nie będzie potrafił wykazać, skąd miał pieniądze.

Proszę państwa, poza tym trzeba pamiętać, że na terenie Niemiec i innych państw zachodnich są akty notarialne, które nie są zniszczone. Można je zweryfikować. Podajemy bardzo prosty sposób. Z jednej strony kupujący musi przedstawić oświadczenie o tym, że wcześniej nie zawierał żadnych aktów notarialnych z daną osobą, a później, najnormalniej w świecie, należy wystąpić do tych państw o potwierdzenie, czy rzeczywiście na terenie tych państw nie było zawartych aktów notarialnych. Jest możliwość wykazania, czy jest to ziemia nabyta przez słupy. Przedstawiliśmy, w jaki sposób to zrobić. Należy także wprowadzić zasadę, by nie było możliwości dokonania zakupu ziemi przy pomocy kredytów, szczególnie kredytów umarzalnych, udzielanych przez obce państwa. Szczególnie Niemcy podkreślają w swojej konstytucji, że w dalszym ciągu Niemcy są w granicach z 1937 r. Niemcy umarzalnymi kredytami mogą po prostu zdominować nasze polskie, drobne finanse.

Chciałbym też zwrócić państwu uwagę na problem, że kwestia zakupu i utraty suwerenności nad naszą ziemią jest newralgicznie połączona z kwestią tzw. nachodźców, czyli uchodźców. Wcześniej czy później te miliony uchodźców, tak jak i wcześniej, uzyskają np. obywatelstwo niemieckie. Proszę państwa, w tej chwili możemy zabronić osiedlania się w Polsce nachodźcy czy uchodźcy, ale w momencie, kiedy ten człowiek czy jego rodzina uzyska obywatelstwo niemieckie, to jako obywatel Niemiec, w ramach postanowień unijnych, będzie miał prawo osiedlania się w każdym miejscu Europy. Jeśli dodatkowo będzie wyposażony w umarzalny kredyt – jeśli tylko się osiedli na dawnych ziemiach niemieckich, w granicach z 1937 r. – to nie będzie możliwości zabronienia takiemu człowiekowi z kupą pieniędzy osiedlenia się w dowolnym miejscu w Polsce. To musi być absolutnie ucięte. Uważamy, że należy bezwzględnie dążyć do normalnego, jasnego sformułowania, iż cudzoziemcy nie mogą w Polsce kupić ziemi.

Ustawa w żadnej ze swych regulacji nie uwzględnia praw dawnych polskich właścicieli ziemi ojczystej, pokrzywdzonych przez bestialski system komunistyczny. Ich prawa wywodzą się często z pamiętających całe wieki regulacji, krwi wylanej dla ojczyzny i potu wielu poprzednich pokoleń. Nawet prawo pierwokupu przez Skarb Państwa nie uwzględnia ich prawa do odzyskania resztek ojcowizny, a nawet do ewentualnego skorzystania przez nich z prawa pierwokupu. Problem ten był zgłaszany także przez stowarzyszenia byłych właścicieli.

Następna kwestia. Zasady regulujące korzystanie z prawa pierwokupu muszą być pozbawione dowolności interpretacji, dowolności i uznaniowości ze strony Skarbu Państwa. Zbyt wiele jest w ustawie regulacji pozostawiających decyzję o pierwokupie subiektywnej decyzji pojedynczego urzędnika państwowego, który nie podlega społecznej kontroli. Od tej decyzji nie ma jakiejś instancji odwoławczej. Jest to zbyt korupcjogenne. Należy doprecyzować takie sytuacje, w których Skarb Państwa będzie musiał skorzystać z prawa pierwokupu. Należy ustawowo doprecyzować konieczną kwotę z budżetu, aby przepis o prawie i pierwokupie nie był tylko martwym przepisem.

Chcę zauważyć, że w wielu krajach decyzję o prawie pierwokupu przez Skarb Państwa podejmują lokalne społeczności, samorządy rolnicze, które działają sprawniej i na rzecz interesu lokalnych, rodzinnych gospodarstw rolnych. Działają sprawniej niż urzędnik zza biurka w ministerstwie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę o kończenie wypowiedzi.

Przedstawiciel Stowarzyszenia RKW Marcin Dybowski:

Zmierzam do końca. Zostały już tylko trzy punkty.

Pojedynczego urzędnika prędzej można skorumpować niż lokalną społeczność. Taką społecznością, która wypowiadałaby się w sprawie pierwokupu, mogłoby być np. zebranie sołectwa wraz z przedstawicielami izby rolniczej, jako samorządu rolniczego.

Kolejna sprawa, dotycząca prawa pierwokupu. Prawo pierwokupu – i to w dodatku z zastosowaniem do każdego gruntu od hektara wzwyż – jest niepotrzebnie stosowane we wszystkich przypadkach. Jest także stosowane w sytuacji kupna – sprzedaży między zwykłymi, prawymi rolnikami. A przecież ustawa powinna raczej zabezpieczać transakcje przed działaniami spekulacyjnymi i wykupem ziemi dla celów niezwiązanych z prowadzeniem rodzinnych gospodarstw rolnych, natomiast nie powinna ingerować w zwykłe stosunki wiejskie. W przeszłości rolnicy, spłoszeni nadmiernym ingerowaniem, honorowali umowy zawierane prywatnie, bez udziału państwa; a teraz mogą np. zawyżać ceny transakcyjne, na czym skorzystają tylko biura notarialne. Uważamy, że można byłoby wprowadzić w ustawie regulację, która mówiłaby, iż transakcje pomiędzy rolnikami, którzy są w danej gminie od dwóch pokoleń, ewentualnie od jednego pokolenia, są zwolnione z prawa pierwokupu przez Agencję.

Następna kwestia. Bardzo dużo w ustawie mówi się – i słusznie – o tym, że nabywający ziemię od Skarbu Państwa przez jakiś określony czas nie będzie mógł jej zbyć lub przekazywać innym w użytkowanie. Jeśli jednak są tu zabezpieczone zasady antyspekulacyjne, to muszą one dotyczyć obu stron, czyli przy prawie pierwokupu, z którego ma korzystać Skarb Państwa, należy zabezpieczyć naród przed niewłaściwym wykorzy-

staniem pieniędzy ze strony Skarbu Państwa. Nie może być takiej sytuacji, że będzie tylko operacja „skupujemy ziemię na koszt polskich podatników". Trzeba się zabezpieczyć tak, żeby później, w sytuacji zmiany patriotycznego rządu na rząd skorumpowany i składający się z aferzystów, nie została przeprowadzona operacja wyprzedaży ziemi za każdą cenę. Musi być zapisana w ustawie gwarancja, że skupiona ziemia nie będzie mogła być wcześniej sprzedana, zanim nie nastąpi zwrot jej ceny, liczony w uzyskanych czynszach dzierżawnych. Ewentualnie, państwo po zakupie ziemi nie będzie mogło jej sprzedać przez 10 czy 15 lat. W przeciwnym wypadku będzie taka sytuacja, którą znamy z przeszłości – najpierw za pieniądze z budżetu państwowe przedsiębiorstwa były remontowane, rekultywowane, a kiedy już były, że tak powiem, „perełką", to szły za bezcen w obce ręce. Polska ziemia nie może przejść takiej operacji.

Jeszcze została ostatnia rzecz, o której chciałem powiedzieć...

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Ale panu już minął czas.

Przedstawiciel Stowarzyszenia RKW Marcin Dybowski:

Proszę państwa, w sytuacji tak delikatnej, jak uchronienie ziemi rolnej przed działaniami sprzecznymi z polską racją stanu i wobec dotychchczasowej praktyki, która ujawniła na olbrzymią skalę nieprawidłowości w dotychchczasowym stosowaniu prawa regulującego obrót ziemią, a także jego nieskuteczność, należy sięgnąć do innych rozwiązań. Do rozwiązań, które do minimum ograniczą korupcję towarzyszącą podejmowaniu decyzji przez pojedynczego urzędnika, bowiem jego decyzja mogłaby być tutaj dowolna, gdyż nie ma sprecyzowanych zasad.

Proponujemy, aby w ustawie, w tych miejscach, w których jest mowa o mniej istotnych decyzjach prezesa Agencji Nieruchomości Rolnych, zastosowano konieczność kontrasygnaty ministra rolnictwa i rozwoju wsi oraz ministra skarbu państwa. Natomiast tam, gdzie są poważniejsze decyzje, dotyczące jakiejkolwiek sprzedaży ziemi z Zasobu Skarbu Państwa lub sprzedaży polskiej ziemi cudzoziemcom, proponujemy, aby zgodę zarezerwować, zgodnie z dawnym, polskim obyczajem sejmowym, do decyzji Sejmu, ewentualnie do decyzji izby wyższej. Przypomnę, że dawniej takie decyzje podejmowano i Sejm miał kontrolę nad udzielaniem tego wielkiego przywileju, jakim było osadzenie się na ziemiach polskich i wejście w posiadanie polskiej ziemi. Ograniczałoby to możliwość korupcji oraz poddawałoby większej kontroli opozycji i społeczeństwa tak doniosłe decyzje, jak sprzedaż polskiej ziemi lub sprzedaż jej w obce ręce. Wyjątki od reguł wymienionych w ustawie powinny być poddane jak największej i sumiennej kontroli, gdyż dotyczą najcenniejszej rzeczy, jaką mamy, czyli ojcowizny.

Ta prezentacja będzie oczywiście państwu udostępniona. Jeśli jest potrzeba przekazania jakichś druków, to mam te druki ze sobą. Dziękuję państwu serdecznie za uwagę i staropolskim „szczęść Boże" życzę dobrych obrad.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Proszę pana Jerzego Mariaka o przedstawienie swojej opinii. Jednocześnie prosiłbym o wyrobienie się w czasie, czyli w dziesięciu minutach, maksymalnie do piętnastu minut. Proszę.

Przedstawiciel Związku Zawodowego Rolników Ekologicznych „EKOROLNIK", członek Zarządu Zachodniopomorskiej Izby Rolniczej, Jerzy Mariak:

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, panie przewodniczący, panie i panowie posłowie. Nazywam się Jerzy Mariak. Jestem rolnikiem z gminy Szczecinek w województwie zachodniopomorskim. Dzisiaj reprezentuję Związek Zawodowy Rolników Ekologicznych „EKOROLNIK" z siedzibą w Poznaniu.

Drodzy państwo, aby dokonać oceny przedmiotowego projektu, należy odnieść się do całokształtu projektu ustawy. Należy zastanowić się nad przyczyną, z której zrodziła się inicjatywa utworzenia przedmiotowego projektu. W tym celu należy wrócić pamięcią do sytuacji sprzed kilku lat, kiedy to zachodniopomorscy rolnicy przed siedzibą ANR w Szczecinie prowadzili protest przeciwko nienależytemu rozdysponowywaniu gruntów

Skarbu Państwa. W ocenie środowiska rolniczego protesty były zasadne, bowiem wypracowane postulaty zaczęły obowiązywać na terenie całego kraju.

Zasadność protestów potwierdza stanowisko obecnego rządu, który sporządził projekt tej ustawy. W założeniu powinna ona chronić polską ziemię przed wykupem przez osoby fizyczne, niebędące osobami polskiego pochodzenia, a także przez osoby prawne, które nie posiadają polskiego kapitału. Środowisko rolnicze oczekiwało takiego celu ustawy. Tymczasem, w naszej ocenie, analizując projekt ustawy odnosi się uzasadnione wrażenie, że ciężar projektu przełożony jest na grunty prywatne, będące własnością polskich rolników. Odnosimy wrażenie, że chcecie wynagrodzić Agencję za postępowanie, które w naszej ocenie jest niezbyt zgodne z prawem.

Mamy wiele przykładów na to, że administracja i urzędnicy Agencji przekraczali swoje kompetencje, czego dowodem jest fakt odwołania ze stanowiska dyrektora oddziału pana Adama P. Następnie kontrola NIK, jak również Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, potwierdziła zarzuty płynące z naszej strony pod adresem Agencji. Podobna sytuacja miała miejsce także w innych oddziałach wojewódzkich ANR.

Odnosząc się do treści samego projektu ustawy należy stwierdzić, że zawiera on wiele nieścisłości w treściach definicji oraz pozostawia furtki i możliwości obejścia zakazów prawa. Za chwilę wskażę te regulacje.

W art. 3b. ust. 1 – mówię skrótowo, to dotyczy wspólnika spółki osobowej, która jest właścicielem nieruchomości rolnej – użyto słowa „może". Czyli należy rozumieć, że ANR może złożyć oświadczenie i nie musi składać oświadczenia o nabyciu tej nieruchomości.

W art. 6. ust. 1 pkt 1 stwierdzono, że za rolnika indywidualnego uważa się osobę fizyczną, będącą m.in. „samoistnym posiadaczem". Rodzi to pytanie, czy pseudo-rolnik, bezumowny posiadacz gruntów z zasobów ANR, może być uważany za rolnika? Uważamy, że takich osób, dopuszczających się nienależnego pobrania płatności, nie można uważać za rolników.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zbigniew Babalski:

Tak już nie jest.

Przedstawiciel związku „EKOROLNIK" Jerzy Mariak:

Tak miałem podane do tej pory. Przepraszam.

W art. 11 ust. 2 pkt 1c zapisano, że rolnik „podlega ubezpieczeniu społecznemu rolników", czyli jest ubezpieczony w KRUS. A co będzie z rolnikami ubezpieczonymi w ZUS? Czy już nie są rolnikami?

W art. 7 ust. 1 jest mowa o osobistym prowadzeniu gospodarstwa. Dotychczasowa praktyka pokazała, że uprawnione organy władzy samorządowej, nie mając katalogu kryteriów do określenia osobistego prowadzenia gospodarstwa, wydawały zaświadczenia niemalże każdemu. A zatem niezasadnie odstąpiono od dookreślenia osobistego prowadzenia gospodarstwa rolnego, co może służyć obchodzeniu prawa.

Brakuje również ustawowego dookreślenia siedziby gospodarstwa rolnego, bowiem odwołując się do regulacji Kodeksu cywilnego, pozostawiono różne możliwości interpretacyjne. A co będzie w przypadku, gdy gospodarstwo rolne położone jest na terenie kilku gmin, a przy okazji w jednej z gmin znajduje się kilkusettysięczne miasto? Jak w tym przypadku określić odległość od oferowanej przez ANR działki? A co z rolnikami zamieszkującymi na terenie miasta, prowadzącymi działalność rolniczą na terenie gminy wiejskiej? Brak w tym względzie regulacji.

Ponadto, w rozwiązaniach dotyczących art. od 2a do 2c i następnie w ustawie o kształtowaniu ustroju rolnego wyłącza się ograniczenie do 300 ha w przypadku dziedziczenia. A jednocześnie regulacja art. 4 tej ustawy stanowi, że w przypadku nabycia nieruchomości rolnej w wyniku dziedziczenia oraz zapisu ustawowego, ANR może złożyć oświadczenie o nabyciu nieruchomości za cenę rynkową. Ponadto, ust. 4 tego przepisu nie wskazuje jednoznacznie na to, czy znajduje on zastosowanie wobec dziedziczenia pomiędzy osobami bliskimi. Środowisko rolnicze wnosi sprzeciw wobec przyjmowania takich rozwiązań, które z powodu naturalnej wymiany pokoleniowej mogą godzić w rodzinne gospodarstwo rolne.

Duże niezrozumienie co do celowości budzi art. 210 § 1 stanowiący o zniesieniu współwłasności. Jest to gospodarczo i moralnie niezasadne, jeśli mamy na uwadze definicję gospodarstwa rodzinnego. Przez słowo „rodzina" rozumie się oboje małżonków oraz potomstwo pracujące w gospodarstwie. Samo słowo „podział" znosi nie tylko współwłasność, ale także i stosunki rodzinne, chyba że dążymy do zniesienia współwłasności w celu uniknięcia wykazania, że gospodarstwo rodzinne posiada dwa razy po 300 ha.

Tylko wymienione do tej pory nieścisłości przepisów czy możliwości obejścia prawa już powodują, że projekt ustawy wymaga daleko idącej analizy prawnej, jak też przebudowy, bądź wykreślenia przepisów o wątpliwej treści.

Ponadto, jak wykazałem na wstępie niniejszej oceny projektu, cel protestów rolniczych był taki, aby organy państwa kontrolowały kompleksowo zarówno rozdysponowanie czasowe, jak i sprzedaż ziemi z Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa. Tymczasem rząd w przedmiotowym projekcie ustawy zakłada poważne ograniczenia prawa własności, nie dopuszczając swobodnego podziału własności, sprzedaży nieruchomości w relacjach między polskimi rolnikami, bądź też w relacji właściciel nieruchomości – mieszkaniec miasta. Jest to bezzasadna ingerencja państwa w prawo własności, naruszająca konstytucyjną ochronę prawa własności. Ponadto, projekt narusza kilka wciąż obowiązujących zasad prawnych, m.in. zasadę równości wobec prawa, zasadę współżycia gospodarczego i społecznego, jak też zasadę zaufania obywatela do państwa. Jest to niedopuszczalne w państwie demokratycznym.

Patrząc na ducha projektu tej ustawy nietrudno wywnioskować, że wygląda na to, że państwo polskie straciło zaufanie do Polaków – rolników. Do rolników, wcześniej zwanych chłopami, którzy od zarania dziejów bronili i żywili polski naród. W mojej ocenie te wartości się nie zmieniły. Jak zapisano na kartach historii państwa i prawa Polski, chłopi polscy nigdy nie sprzedawali ziemi innym osobom, tylko Polakom.

Nikt nie przeanalizował sytuacji – projekt ustawy też o tym milczy – rolników prowadzących działalność na Ścianie Wschodniej, którzy nie mają uregulowanych stosunków własnościowych. Od dziesiątków lat nie ma zapisów w księgach wieczystych.

Obawiam się, że kiedy do rolników dotrą te wszystkie wiadomości i informacje o wykonywaniu ustawy, o ograniczeniach praw własności i swobód obywatelskich, to może to zrodzić bardzo poważne konsekwencje społeczne.

Wnioski. Postulujemy wykreślenie z projektu ustawy wszelkich przepisów ograniczających własność prywatną, w tym podział nieruchomości i dziedziczenie. Wnioskujemy o nieograniczanie w żaden sposób obywatelom Polski prawa nabywania nieruchomości rolnych do wielkości areału określonego ustawą, to jest do 300 ha. Chcemy, aby w stosunku do gruntów rolnych Zasobu ANR stosować kryteria określone ustawą. Oczekujemy, że nie będzie ograniczania obrotu nieruchomościami rolnymi w relacji rolnik – rolnik, bez względu na miejsce zamieszkania, jak też w relacji rolnik – osoba mieszkająca w mieście. Wnioskujemy o wprowadzenie ustawowego zakazu – pod groźbą kary wynikającej z Kodeksu karnego – obrotu nieruchomościami rolnymi stanowiącymi własność prywatną z osobami fizycznymi, jak i osobami prawnymi, które nie posiadają polskiego obywatelstwa.

Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Przystępujemy do dyskusji. Prosiłbym państwa… Jeszcze minister chce zabrać głos? Po wypowiedzi ministra dyskusją podsumujemy ten punkt.

Głos z sali:

Ale będzie dyskusja?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Będzie dyskusja. Teraz wypowie się minister.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Panie przewodniczący. Rozumiem, że to były opinie. Rozumiem, że na tej sali każdy ma takie samo prawo wyrażenia opinii, jak ci panowie, którzy wyrazili ją wcześniej.

Sekretarz stanu w MRiRW Zbigniew Babalski:

Oczywiście, że ma prawo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Może za chwileczkę. Teraz oddałem głos panu ministrowi. Dobrze?

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Rozumiem, w porządku. Tylko czy pan minister chce zabrać głos po dwóch opiniach, czy po wysłuchaniu większej liczby opinii?

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Krzysztof Jurgiel:

Nie chcę prezentować ustawy, tylko chcę skorzystać ze swojego prawa, pani poseł. Pani przewodnicząca, jest demokracja. Zgodnie z regulaminem przedstawiciel rządu może w każdej chwili zabrać głos.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Pan przewodniczący powiedział, że to jest koniec dyskusji.

Głos z sali:

Nie, nie.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Krzysztof Jurgiel:

Nie, nie posądzam o to pana przewodniczącego. Szanowni państwo, chciałem przedstawić kilka uwag w świetle toczącej się debaty oraz debaty, która odbyła się w parlamencie. Nie mogłem w niej uczestniczyć, ponieważ wtedy nie było mnie w kraju. Chciałem zwrócić uwagę na parę aspektów tej ustawy, być może przed debatą, która jest potrzebna. Chciałem wyjaśnić to, co jest najważniejsze. Chcę jednoznacznie powiedzieć, że jesteśmy otwarci na wszelką konkretną dyskusję i na wprowadzanie zmian, jeśli zmiany będą realizowały cel ustawy. W mojej ocenie odbyliśmy szerokie konsultacje, zanim ustawa trafiła z rządu do parlamentu. Napływały wnioski, uwzględnialiśmy te wnioski, które, naszym zdaniem, były zasadne. Jednak to był krótki czas – tu muszę przypomnieć, że było to około dwóch miesięcy czy ponad miesiąc – jaki mieliśmy na opracowanie tak ważnej zmiany. Być może projekt będzie wymagał poprawek, ale jesteśmy na to otwarci. Nie będziemy tak ortodoksyjnie postępować, jak kiedyś rządząca, obecna opozycja. Wtedy nic nie było przyjmowane do wiadomości.

Chcę przypomnieć, że Polskie Stronnictwo Ludowe miało osiem lat na przygotowanie ustawy, a przyjęta ustawa została totalnie skrytykowana przez środowiska i jakby nie nadaje się do dalszego stosowania.

Przypomnę cele, jakie powinniśmy zrealizować, a także przypomnę, jakie były społeczne postulaty. Po pierwsze, jak wiadomo, zbliża się 1 maja. Głównym celem ustawy jest zahamowanie spekulacji w Polsce i zapewnienie, żeby ziemia nie była nabywana przez osoby, które nie uprawiają ziemi, a wręcz przez osoby z zagranicy, przez cudzoziemców.

Analizując prawne możliwości dokonania przepisów w świetle podpisanego przez Polskę traktatu akcesyjnego, w naszej ocenie jedynym możliwym przepisem, mogącym do minimum ograniczyć sprzedaż ziemi rolnej osobom, które ziemi nie uprawiają, jest to, co ogłosiliśmy w programie wyborczym Prawa i Sprawiedliwości. Jeden z prelegentów mówił tutaj, że nie realizujemy programu – realizujemy go. W tamtej kadencji zgłosiliśmy dwa projekty ustaw. Jeden projekt dotyczył wstrzymania sprzedaży ziemi na 5 lat, a drugi zmiany ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego. Podtrzymaliśmy to jako podstawowe cele i przepisy ustawy.

Aby uniemożliwić wykup polskiej ziemi należało, tak jak w większości państw UE, prawie we wszystkich, dokonać ograniczeń w obrocie ziemią, które będą zniechęcały czy też utrudniały nabycie ziemi przez osoby niemieszkające na terenie danej gminy czy powiatu. Jest to podstawowy cel ustawy. Zasada jest taka, że nabywcą ziemi rolnej może być rolnik indywidualny, prowadzący lub zamierzający prowadzić gospodarstwo rolne. Nie może on zbywać ziemi przez 10 lat. Takie rozwiązania są stosowane we Francji. Tam okres, przez który nie można zbyć ziemi, wynosi 15 lat. W Danii jest to 20 lat. Na Węgrzech trzy lata temu też wprowadzono przepisy, że nabywcą ziemi może być

tylko rolnik. Wszystkie państwa dbają o to, aby ziemia rolna służyła do produkcji i była w posiadaniu tych, którzy mieszkają w danych miejscowościach, żeby nie była przedmiotem spekulacji czy też transakcji handlowych.

Następna sprawa. Musimy sobie uświadomić, że w Polsce mamy planowanie przestrzenne, a nieruchomości dzielą się na nieruchomości rolne i na nieruchomości służące do innych celów, np. do celów mieszkaniowych czy produkcyjnych. Ta ustawa tego nie dotyczy. Jeśli nieruchomość jest położona na obszarze wsi, to powinna być objęta planowaniem przestrzennym. Następnym naszym działaniem będzie przyjęcie ustawy o kształtowaniu rolniczej przestrzeni produkcyjnej. Ustawa będzie określała przeznaczenie gruntów w poszczególnych miejscowościach. Z tej ustawy wyłączone są grunty inne niż grunty rolne.

Inne zaostrzenia czy też ograniczenia wynikają z tego, że w poprzednich przepisach ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego były luki, które w tej ustawie chcieliśmy wyeliminować i wyeliminowaliśmy. Dotyczy to stosowania Kodeksu cywilnego. Może nie wszystkim wiadomo, ale poprzednio była ustawa o kształtowaniu ustroju rolnego. Występowało tam prawo pierwokupu, które jest teraz tak bardzo krytykowane, ale ono przecież występuje od 2003 r. Jednak nagminnie omijano prawo i przenoszono własność nieruchomości na podstawie różnych sztuczek, wynikających z Kodeksu cywilnego. Postanowiliśmy to uregulować poprzez odpowiednie przepisy.

Nie ruszyliśmy, tak jak podaje szczególnie kłamliwie PSL na dzisiejszej manifestacji... Przyjechało na nią, jak oceniam, ze 150 czy z 500 sfrustrowanych gości, którzy nie potrafili sobie pozałatwiać interesów w tamtej kadencji. Przyjechali tutaj kłamać społeczeństwu, że przyjęta ustawa nie blokuje spekulacji, że pozbawiamy dziedziczenia czy prawa zapisywania ziemi osobom bliskim. Nie jest to prawda, a jest to nieładnie. Rozumiem walkę polityczną i walkę na argumenty, ale kłamstwo ma zawsze krótkie nogi, a prawda jest jedna.

Tą ustawą blokujemy też możliwość sprzedaży ziemi przez tzw. słupy, czyli osoby, które nie mając majątku przynosiły po 2-3 mln zł. Jeślibyśmy nie wprowadzili w obrocie prywatnym ograniczeń, żeby nabywcą był rolnik indywidualny, to teraz słupy spokojnie posprzedawałyby osobom zagranicznym ziemię, czy przeniosły własność ziemi przy pomocy darowizny. Nie jest to ograniczanie czy chęć utrudniania, natomiast musimy wyeliminować pewne zjawiska. Aby je wyeliminować, musiały być dokonane takie przepisy również w stosunku do gruntów prywatnych.

Szanowni państwo. Nie wiem, czy zdajecie sobie z tego sprawę, ale gdyby wykreślić z pierwszej ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego przepisy dotyczące nabywcy, to żaden słup po 1 maja nie miałby problemów ze sprzedażą ziemi Belgowi, Niemcowi, Czechowi czy Polakowi. Jedyna metoda jest taka, którą zaproponowaliśmy, czyli nabywcą może być rolnik indywidualny, prowadzący lub zamierzający prowadzić gospodarstwo rodzinne. Chciałbym, żebyście państwo – dokonując oceny czy w toku dalszej dyskusji – wzięli to pod uwagę, że naszym celem nie było z założenia utrudnianie życia ludziom, tylko zahamowanie pewnych procesów i doprowadzenie do normalności. Doprowadzenie do tego, że nie blokujemy inwestycji. Jak wiadomo, tam gdzie jest plan zagospodarowania czy jest przeznaczenie gruntów na cele inne niż rolne, po prostu można przenosić własność bez żadnych ograniczeń, budować i realizować inwestycje.

Jesteśmy otwarci na wszelkie uwagi, szczególnie legislacyjne. Podczas szczegółowego procedowania będziemy uwzględniali zasadne propozycje, jeśli takie będą. Natomiast nie będziemy starali się przekonać, że uwagi nie są zasadne. Słyszałem szereg wniosków, wyrażanych przez opinię publiczną, żeby wyłączyć tereny rolne w granicach miast. Przecież nie może być nic gorszego. Szanowni państwo, jeśli po 1 maja wyłączymy tereny rolne w granicach miast z obowiązywania ustawy, to nic nie będzie stało na przeszkodzie, żeby przyjechał Francuz lub Niemiec i kupił 100 ha w granicy miast. Wtedy przenosimy tę nieruchomość na zagraniczne osoby.

Patrzmy, panowie, na cel. Wiem, że są utrudnienia, ale po to jest władza burmistrza, prezydenta. Wiem, że w Polsce przez ostatnie lata doszło do tego, że duża większość samorządów, bo nie chciałbym wszystkich oczerniać, w sensie administracyjnym się skorumpowała, bo zamiast opracowywać miejscowe plany, to łatwiej im jest wydawać

decyzje o warunkach zabudowy. Zobaczmy teraz, jak wyglądają nasze miasta. Jeśli ktoś jedzie przez pierwsze lepsze miasto, to widzi, że są domki i nagle wyrasta blok dwunastopiętrowy.

Szanowni państwo, jesteśmy przygotowani z całym zespołem do rzetelnej dyskusji, do wymiany argumentów, a przy poszczególnych wnioskach i postulatach, dotyczących kolejnych artykułów, będziemy się starali odpowiedzieć na pytania lub uwzględnić wnioski. Ale chciałbym, żebyście państwo przy wypowiedziach wzięli pod uwagę to, że naszym celem jest zahamowanie spekulacji i doprowadzenie do sytuacji niekupowania ziemi przez osoby, które nie chcą tam prowadzić działalności rolniczej, tylko chcą ziemią spekulować. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący z wnioskiem formalnym.

Poseł Mirosław Maliszewski (PSL):

Panie przewodniczący, mam wniosek formalny o ogłoszenie przerwy, żeby pan minister lekko ochłonął. Pan minister nazwał przed chwilą protestujących dzisiaj rolników sfrustrowanymi rolnikami w liczbie 150 osób, którzy nie potrafili zrobić czy sobie załatwić jakichś interesów. Po pierwsze, chodzi o to, żeby podczas przerwy zmienił pan język narracji, język dyskusji. A po drugie – żeby pan przeprosił tych ludzi. Zwyczajnie przeprosił.

Przyznam się szczerze, że nie znałem pana z tej strony. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dobrze, proszę.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, mam wniosek przeciwny. Przejdźmy do dyskusji, ponieważ wszyscy, którzy tu przyjechali, chcą się wypowiedzieć na temat ustawy, a nie na temat oceny liczebności osób, dzisiaj protestujących pod Sejmem. Przejdźmy do ustawy. Przechodzimy do dyskusji.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przegłosujmy ten wniosek. Mamy dwa przeciwne wnioski. Kto z pań i panów posłów jest za ogłoszeniem przerwy? (8) Kto jest przeciw? (20) Kto się wstrzymał? (0) Stwierdzam, że wniosek został odrzucony.

Przystępujemy do dyskusji. Na początku wypowiedzą się goście, a później posłowie. Jednocześnie proszę wszystkich gości i posłów o krótkie, dwu-trzyminutowe wypowiedzi. Dobrze? Jest nas dużo. Wypowiedzi po dwie-trzy minuty. Mam listę osób chcących zabrać głos. Jako pierwszy głos zabierze pan Wiktor Szmulewicz.

Prezes Krajowej Rady Izb Rolniczych Wiktor Szmulewicz:

Panie przewodniczący, szanowne posłanki i posłowie, panie ministrze. Wiktor Szmulewicz prezes Krajowej Rady Izb Rolniczych, rolnik z następcą, od ośmiu pokoleń w tym samym miejscu. To jest właśnie ważne, kiedy dyskutujemy o ziemi.

Zarząd KRIR nie dyskutuje nad tym, czy trzeba ustawę wprowadzić, czy nie, ponieważ trzeba wprowadzić tę ustawę chociażby w związku z 1 maja, który puka do naszych drzwi. Pod tym względem nie ma dyskusji i wiemy o tym, że trzeba to zrobić.

Nie chcę szczegółowo wgłębiać się w projekt ustawy. Uważamy, że pierwsza część projektu, dotycząca zatrzymania sprzedaży ziemi z Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa na okres 5 lat, jest w tym momencie słuszna. Jest tyle różnych rozbieżnych przepisów, że musimy sprawę ustabilizować.

Co do prywatnego obrotu ziemią, to mamy wiele uwag do propozycji ustawowych, ale jesteśmy w tym miejscu i słyszeliśmy od ministra deklarację, że jest gotowy na przyjęcie różnych uwag merytorycznych i słusznych. Co jest naszym głównym celem? Wszyscy powinniśmy sobie zadać to pytanie, zanim zaczniemy wielką dyskusję – czy wprowadzając ustawę dbamy o interes tych, którzy chcą ziemię sprzedać, czy tych, którzy chcą ziemię kupić? Co jest głównym celem? Czy interes tych, którzy chcą kupić ziemię, na niej gospodarować i z nią wiązać przyszłość? Jestem zdecydowanie za tym, że przywileje

powinni mieć ci, którzy chcą na ziemi gospodarzyć, na niej być i dlatego chcą ją kupować. W prywatnym obrocie również.

Nie może być tak, że jeśli chodzi o dziedziczenie… Będziemy do tego dążyć – bo dziedziczenie, własność prywatna jest dla nas rzeczą świętą i nie można jej ruszyć – by pozostało prawo do dziedziczenia spadków i dawania darowizn przez właściciela. Jestem właścicielem w ósmym pokoleniu i nie wyobrażam sobie, żeby urzędnik z Marszałkowskiej, czy z innego miejsca, decydował o tym, co ja z tą ziemią zrobię. To jest ważne.

Co do wielkości gospodarstw, to w większości krajów UE są ograniczenia i też powinniśmy je przyjąć. Sprawa wielkości jest sprawą dyskusyjną, ale rzecz w tym, abyśmy dyskutując, jakie to ma być gospodarstwo, nie stworzyli wielkich latyfundiów na wsi. Nie tylko kapitał odgrywa tutaj najważniejszą rolę.

Drugą bardzo ważną sprawą jest to, że tradycyjnie rolnicy w Polsce zawsze byli przywiązani do własności. Własność była podstawą, dlatego dzisiaj 80%, a nawet 90% ziemi jest w rękach prywatnych.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę kończyć.

Prezes KRIR Wiktor Szmulewicz:

Już kończę. Uważam, że nie powinniśmy dyskutować politycznie nad ustawą na zasadzie, kto ma komu przyłożyć i kiedy, ale chodzi o to, żebyśmy podjęli naprawdę merytoryczną dyskusję i skupili się na tym, jak rozwiązać problem. Tak go rozwiązać, żebym i ja czuł się bezpiecznie na tej ziemi, żebym mógł spokojnie rozwijać swoje gospodarstwo i żeby moje dzieci również to samo mogły robić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan Bogusław Barnaś. Nie ma. Pan Jerzy Chróścikowski...

Głos z sali:

Jest, jest.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Jest pan. Proszę.

Członek Rady Krajowej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność” Bogusław Barnaś:

Dzień dobry, panie przewodniczący. Dzień dobry państwu. „Solidarność” rolnicza, Dolny Śląsk.

Szanowni państwo, wielu rolników-praktyków od lat, od czasu transformacji odczuwa krzywdy, jakie dotykają ich poprzez ustawodawstwo. Nie jesteśmy skłonni zgodzić się z tym, co na dzisiaj nam się proponuje. Nasuwa się pytanie – ile jeszcze polskiej ziemi jesteśmy gotowi sprzedać? Czy pół kraju, czy 2/3 kraju? Czy dzisiaj oddamy to, co mamy jako najważniejszy Zasób Skarbu Państwa i dobro narodowe? Zginęło nas prawie 6 mln Polaków. A czy ktoś teraz potrafi powiedzieć, ile milionów hektarów ziemi już jest w rękach obcokrajowców czy w rękach spółek z obcym kapitałem? Do jakiej proporcji chcemy się posunąć?

Proszę mi powiedzieć, czy ustawa określi kryteria, czy nie? A jeśli nie określi, to prosiłbym, aby zawierała to w swojej treści, bo to jest skandaliczna rzecz, żeby tak ograbiać naród. Dzisiaj chcecie rozmawiać o tym, zgodnie z jakimi jeszcze kryteriami chcemy okradać naród. To jest niedopuszczalne. Nie ma prawnych rozwiązań, które chronią to, co już zostało wydzierżawione czy sprzedane, a wy mówicie teraz o tym, co zrobić, aby jeszcze sprzedać to, co zostało w polskich rękach.

Jak uchronić tę ziemię? Przecież dzierżawa jest rozwiązaniem, które daje prawo użytkowania gruntów z Zasobu. Chwała panu ministrowi, że zablokował ustawą sprzedaż, tę haniebną działalność. Dzisiaj waszą rolą jest wypracowanie takich standardów prawnych, aby zachować grunty rolne, które jeszcze są w rękach Skarbu Państwa, jak również w rękach dzierżawców. Dzierżawcy niejednokrotnie bezprawnie przedłużają umowy i w świetle obowiązującego prawa mogą to robić. A ci, którzy nabyli ziemię na słupa, mogą tę ziemię sprzedać. Za co? Za 40% kary? Gdzie jest prawo odkupu i prawo wła-

sności Skarbu Państwa? Naród zgodził się na te 40% odkupu? To jest tak, jakby złodziej ukradł limuzynę, zapłacił 40% wartości auta i dalej nim jeździł.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę kończyć.

Członek Rady Krajowej NSZZ RI „Solidarność" Bogusław Barnaś:

Szanowni państwo. Do tego, żeby istniały gospodarstwa rolne, zwłaszcza gospodarstwa rodzinne, muszą być odpowiednie struktury prawne. Wyprzedaż przetwórstwa, oddanie handlu, teraz jeszcze oddanie ziemi – to nas ubezwłasnowolni.

Pominięcie w tej chwili młodego rolnika, nawet przy rozwiązaniach dotyczących dzierżawy...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę kończyć.

Członek Rady Krajowej NSZZ RI „Solidarność" Bogusław Barnaś:

…jest niedopuszczalne. Następcy prawni i młodzi rolnicy muszą mieć pełne prawa dysponowania ziemią od chwili, kiedy przejmą gospodarstwo. Nie powinni czekać 5 lat do nabycia uprawnień, bo oni prawa do władania gruntami i prowadzenia działalności uzyskują z chwilą podpisania aktu notarialnego.

Mamy w tym projekcie wiele różnych kwestii. My, rolnicy, mamy ekspertyzy, mamy materiały, które zostały już przedstawione; także takim osobom, jak prezydent...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę już kończyć. Proszę kończyć.

Członek Rady Krajowej NSZZ RI „Solidarność" Bogusław Barnaś:

… czy jak prezes. W tym kierunku muszą pójść nasze rozwiązania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję. Pan Jerzy Chróścikowski.

Przewodniczący NSZZ RI „Solidarność" Jerzy Chróścikowski:

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo. Chciałem przedstawić stanowisko w imieniu NSZZ RI „Solidarność". To stanowisko było wyrażane już w ub.r. Protestowaliśmy 129 dni pod Urzędem Rady Ministrów w tzw. „zielonym miasteczku". Wtedy deklarowaliśmy pracę – pracę tutaj, w parlamencie – aby poprawić ustawę, która jest zła. Teraz trzeba ustawą zabezpieczyć ziemię. Mówiliśmy, że ustawa przyjęta 5 sierpnia jest pewnego rodzaju zgniłym kompromisem, który trzeba zawrzeć, bo trzeba coś uchwalić, żeby to już istniało, żeby nie czekać na następną kadencję i na decyzję, czy ktoś będzie chciał się sprawą zająć, czy nie.

Mówiliśmy również, że zaraz po wyborach będzie zmiana. Mówiliśmy, że jeśli PiS wygra wybory, to zobowiązał się do zmiany tej ustawy. Przypominam, że wtedy PiS zgłaszał i my zgłaszaliśmy przepis o pięcioletnim moratorium na sprzedaż ziemi cudzoziemcom. To był główny postulat, który nie był realizowany. Poprzedni rząd nie chciał nawet negocjować z Komisją Europejską, nie podejmował działań. PiS zgłaszał poprawki o wstrzymaniu sprzedaży ziemi. Dzisiaj zrealizował ten przepis fizycznie, bo nie sprzedaje ziemi. Również dzisiaj Prawo i Sprawiedliwość wpisuje w ustawę zakaz sprzedaży ziemi na 5 lat. Nie jest to całkowity zakaz, tylko zakaz na 5 lat. Jest to rozwiązanie oczekiwane, które wtedy zgłaszaliśmy w „zielonym miasteczku".

Mówiliśmy też o tym, że trzeba ograniczyć sprzedaż ziemi i kontrolować sprzedaż – tak, jak to obowiązuje od 2003 r. Panowie z PSL, proszę sobie przypomnieć, że głosowaliście za takim rozwiązaniem i mówiliście razem z SLD, że jest to najlepsze rozwiązanie dla Polski przed wejściem do UE. Dzisiaj ten przepis obowiązuje, a opowiadacie bzdury, że teraz PiS wprowadza przepis o kontroli, podczas gdy ten przepis obowiązuje od 2003 r. Proszę nie wmawiać na ulicach i wszędzie nie powtarzać, że my teraz wprowadzamy takie przepisy, bo dobrze, że zostały doregulowane. Dobrze, że teraz, w tej chwili, dyskutujemy. Dobrze, że rząd mówi, iż przyjmie poprawki.

Chcę zgłosić dwie poprawki. Publicznie już o nich mówiłem. Pierwsza poprawka dotyczyła tego, że rolnik, który jest wpisany – który się kwalifikuje jako rolnik, mając 20 ha – musi być ubezpieczony w KRUS. Związek RI „Solidarność" wnosi o wykreślenie przepisu dotyczącego ubezpieczenia w KRUS. Ma to być rolnik indywidualny – bez przepisu o ubezpieczeniu w KRUS. To jest nasz postulat. Proszę dzisiaj o tym pamiętać. Zgłaszamy ten postulat.

Drugi przepis już wnosiłem i już wielokrotnie o nim mówiłem, również w Senacie. Otóż powinien być wprowadzony przepis, że ten rolnik, który przystępuje do aktu notarialnego, a Agencja chce wejść z prawem pierwszeństwa nabycia – enumeratywnie są wymieniane możliwości, dopuszczanie dziedziczenia itd. – ma mieć prawo do wycofania się z aktu notarialnego. Rolnik będzie wtedy decydował, czy chce tę ziemię oddać państwu, czy nie. Prewencja Agencji ma być stosowana tylko w przypadku innych naruszeń, a nie może być przymuszania rolnika do sprzedaży ziemi. Musi być zapewniona dowolność postępowania rolnika. Jeśli rolnik uważa, że odstępuje, to tak, a jeżeli uważa, że nie odstępuje, to wtedy zgadza się na zawarcie aktu notarialnego z Agencją. Tu musi być dobrowolność.

Rozumiem, słysząc te sygnały, że czas mojej wypowiedzi się kończy. Myślę, że jeszcze inni koledzy zabiorą głos.

Powtarzam, że RI „Solidarność" jest generalnie za tym projektem, ale związek chce jeszcze do niego wprowadzić wiele uwag. Mam nadzieję, że rząd przyjmie przynajmniej dwie poprawki, które tutaj zgłosiłem, a także pozostałe uwagi, które będziemy zgłaszać. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan Sebastian Żwan.

Specjalista ds. Rozwoju Obszarów Wiejskich Fundacji Wsparcia Rolnika „Polska Ziemia" Sebastian Żwan:

Sebastian Żwan z Fundacji Wsparcia Rolnika. Wysoka Komisjo. Przede wszystkim chciałbym powiedzieć, że nasza fundacja, która ma zaszczyt reprezentować polskich rolników, jest za wprowadzeniem regulacji. Jednak z tą uwagą, że przede wszystkim zależy nam na tym, żeby w Polsce było tworzone dobre prawo. A dobre prawo, to jest takie prawo, które jest spójne z porządkiem krajowym, w tym z porządkiem konstytucyjnym oraz takie, które jest, chciał nie chciał, spójne z porządkiem prawnym UE.

Jeśli chodzi o dotychczasową dzisiejszą dyskusję, to uważam, że o wiele bardziej produktywne byłoby przeznaczenie dłuższego czasu dla organizacji społecznych, niż wysłuchiwanie pierwszej opinii. Opinia może i była bardzo piękna, natomiast jej realizacja wiązałaby się z wystąpieniem Polski z UE, gdyż RKW przewiduje wprowadzenie przepisów dyskryminujących. To mówię na marginesie.

W uzasadnieniu do projektu ustawy czytamy, że właściwe kształtowanie ustroju rolnego powinno polegać na tworzeniu regulacji zapobiegających nadmiernej koncentracji prywatnej własności. Jednocześnie wnioskodawca nie przewidział wyjątków w postaci uprawnienia, obok rolników indywidualnych, np. dla rolniczych spółdzielni, do nabywania gruntów rolnych z Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa. Polskie gospodarstwa rolne są co najmniej kilkukrotnie mniejsze od gospodarstw rolników z zachodniej Europy. Można odnieść wrażenie, że wnioskodawca zdaje się postrzegać rozdrobnienie polskiego rolnictwa jako realizację art. 23 konstytucji.

W opinii Fundacji Wsparcia Rolnika „Polska Ziemia" blokowanie rozrostu własności prywatnej w przedmiocie gruntów rolnych nie może być uzasadniane normą konstytucyjną i stanowi poważne zagrożenie dla konkurencyjności polskiego rolnictwa.

Jeszcze niedawno Wysoka Komisja, Sejm Rzeczypospolitej, zdawał się poważnie traktować kwestie spółdzielczości rolniczej w Polsce. Powstała nawet specjalna podkomisja, która ma zajmować się rozwojem tej formy gospodarowania w Polsce. Czy w związku z tym dostateczną zachętą dla rozwoju spółdzielczości nie byłoby zapisanie w proponowanej ustawie, w punkcie dotyczącym zmian w ustawie z dnia 11 kwietnia 2003 r. o kształtowaniu ustroju rolnego, że nabywcą nieruchomości rolnej może być rolnik indywidualny lub rolnicza spółdzielnia produkcyjna? Chyba że ustawa stanowi inaczej

– to jest napisane dalej. W ślad za takim umocowaniem spółdzielni można byłoby budować potencjał rozwojowy tej formy gospodarowania. Z licznych publikacji naukowych wynika, że ta forma gospodarowania jest i będzie bardzo atrakcyjna – pomimo uprzedzeń z okresu słusznie minionego.

Wnioskodawca w uzasadnieniu wskazuje, że projektowane zmiany nie są sprzeczne z prawem unijnym. Oczywiście przepisy są tak konstruowane, aby nie miały charakteru dyskryminacyjnego ze względu na pochodzenie, jednak uniemożliwiają unijną swobodę przepływu kapitału. Wnioskodawca zdaje się to widzieć, bo sam stwierdza, że ta swoboda nie ma charakteru absolutnego. Jednak, żeby uzasadnić takie ograniczenie, należy wskazać proporcjonalność zastosowanego narzędzia w krajowym porządku prawnym, a także wskazać cel leżący w interesie publicznym, któremu ma służyć to narzędzie. Jako cel wnioskodawca stawia: „wspieranie racjonalnego użytkowania gruntów", „dążenie do stanu, w którym gospodarstwa rolne są zamieszkiwane i uprawiane przez ich właścicieli".

Panie przewodniczący, już kończę.

W innym miejscu uzasadnienie wskazuje, że „potrzeba regulacji wynika z konieczności zapewnienia całemu społeczeństwu bezpieczeństwa żywnościowego". Wysoka Komisjo, niestety, takie uzasadnienie nie przejdzie w Trybunale Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Ustawa na pewno tam trafi, bo Komisja Europejska na pewno się nią zainteresuje. W tym momencie polecam paniom i panom posłom orzeczenie w sprawie Ospelt, Schloessle i Weissenberg. To orzeczenie pojawia się w uzasadnieniu i szkoda, że nic za tym nie poszło. We wspomnianym orzeczeniu ETS uchylił przepisy krajowe, które zmuszały do osobistego uprawiania ziemi.

Na zakończenie chciałbym zapytać stronę rządową – kiedy poznamy przynajmniej założenia tzw. docelowej regulacji? Mówicie o niej państwo na końcu uzasadnienia tego projektu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan Ryszard Czaicki.

Prezes Małopolskiej Izby Rolniczej Ryszard Czaicki:

Panie przewodniczący, szanowni panowie parlamentarzyści i panie parlamentarzystki oraz szanowni zebrani goście. Pozwolę sobie powiedzieć kilka zdań na temat ustawy. Mamy dwie kwestie. Pierwsza to kwestia obrotu ziemią państwową. Oczywiście wiemy, że jest dosyć późno, ale lepiej późno niż wcale i trzeba chronić to, co jeszcze jest. Stwierdzenie, że trzeba chronić ziemię i przepis, iż dajemy preferencje rolnikowi indywidualnemu, jest rzecz jasna świetną sprawą. Nie chcielibyśmy dożyć czasów, kiedy właścicielami ziemi rolnej będą banki – tak jest w niektórych, innych krajach – zaś rolnik będzie tylko parobkiem. Myślę, że jest to całkowicie dobry kierunek działań.

Jeśli chodzi o kwestie gospodarowania ziemią państwową, to martwi mnie tylko kwestia małego uspołecznienia, związanego z komisjami. Powołujemy się na francuski system SAFER, ale tam są zespoły. Jeśli tam rolnik nie użytkuje przez jeden rok ziemi, to przekazuje się ją innemu rolnikowi, ale nigdy nie jest to jednoosobowa decyzja. Ani minister, ani prezes Agencji nie może jednoosobowo tego zrobić. Jest tam zespół, komisja społeczna. Tak samo obecnie dzieje się na Węgrzech. Są tam tzw. komitety ziemskie, które mają dużo do powiedzenia. W tym zakresie widzę pewną słabość projektowanej ustawy.

Kilka słów na temat ziemi rolnej i indywidualnych rolników. Proszę państwa, pochodzę z regionów podgórskich. Państwo doskonale wiecie o tym, że tak, jak chłop-góral bronił ziemi, to nikt jej nie bronił. Tam nie jest to tylko kwestia gospodarowania, ale jest to pewna filozofia życia. Tam się obcemu nie sprzedaje. Ziemię sprzedaje się wtedy, kiedy ktoś jest chory albo ciężko zagrożony. Moi znajomi rolnicy nie mogą się zgodzić z tym, że ktoś administracyjnie będzie wyznaczał cenę. O tym powiedział pan senator Chróścikowski. Na to na pewno rolnicy nie dadzą zgody. Chcą mieć swobodę możliwości wycofania, ale, aby mogły być przeprowadzane transakcje, to trzeba mieć możliwość sprzedaży czy obrotu ziemią, ponieważ rozdrobnienie jest ogromne.

Tak samo wydaje się nie do przyjęcia postulat, który już poruszył senator, czyli kwestia ubezpieczenia w KRUS. Dam przykład mojego sąsiada. Młody chłopak po technikum

rolniczym zaczął od czterech hektarów. Nocami pracuje w kopalni. W tej chwili ma już 30 sztuk bydła. Mówi, że jak będzie miał 50-60 sztuk bydła mięsnego, to zrezygnuje z kopalni. Teraz z zarobku w kopalni dokłada do hodowli, żeby mógł rozwinąć gospodarstwo, bo chce je rozwinąć. Za chwilę będzie potrzebował więcej ziemi i zechce ją dokupić – dlaczego mamy go eliminować?

Szanowni państwo, pewne usprawnienia i uściślenia musimy wprowadzać. Tak samo wydaje się konieczna dobra ustawa o dzierżawie gruntów prywatnych w celu lepszego ich zagospodarowania. Dzisiaj, niestety, z ustawą i z dzierżawieniem gruntów prywatnych jest problem z wiadomych przyczyn. To musi być kompleksowe działanie.

Mówiłem krótko, żeby dać innym możliwość wypowiedzenia się.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan Władysław Serafin.

Prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych Władysław Serafin:

Szanowny panie ministrze, szanowni państwo, panie i panowie posłowie, szanowni goście. Myślę, że mamy do czynienia z pierwszym niebywałym zjawiskiem społecznym. Oto rząd wyprzedza, idzie dalej, niż tego oczekiwali rolnicy. Dzisiaj nie musimy strajkować, żeby zmusić rząd do tworzenia dobrego prawa. Rząd wręcz poszedł tak daleko, że chcemy go wyhamować. Jest to niespotykane.

Po drugie...

Głos z sali:

Brawo.

Prezes KZRKiOR Władysław Serafin:

Dziękuję, brawa by się przydały.

Do szczegółów nie chcę wracać, bo będziemy je jutro procedować, ale chcę powiedzieć, że za bardzo idealizujemy Unię Europejską. Jak nam jest tak wygodnie, to i ten rząd też przywołuje różne przepisy, które są w innych krajach, a to wcale nie jest prawda. Proszę bardzo, weźmy na przykład Bułgarię. Trzeba mieszkać na terenie Bułgarii i koniec, kropka. Weźmy na przykład Danię i inne kraje. Na przykład we Francji funkcjonuje dzierżawa. Właściciel siedzi w Paryżu i w formie dzierżawy zarządza gospodarstwem.

Wczoraj z panem ministrem uczestniczyliśmy w posiedzeniu prezydium związku. Uzyskałem pewne zapewnienie i być może spokój z tego tytułu. To jest bardzo szybkie działanie, które na pewno będzie miało wady, bo ta ustawa będzie uchwalona, ponieważ musi zostać uchwalona. Ale otwiera to procedurę wypracowania w spokojnym tempie, przez najbliższy okres, nowej ustawy o ustroju rolnym.

Oczywiście, że dzisiaj rozdzieramy szaty nad okruchami, które zostały z ziemi. Powiedziałbym, że te emocje nie są dzisiaj warte zabiegów, bo na stole zostało niewiele okruszków, ale zadbajmy i o to. Panie ministrze, dlatego zwracam uwagę, że nie ma żadnego przepisu, który w radykalny sposób przywróciłby to, o czym powiedział kolega w pierwszym referacie. Kolega mówił, że będą realizowane akty notarialne, zawierane czy przenoszone na tereny innych krajów, czyli będą jakby przenoszone tytuły własności. Tu dla prawników pojawia się ogromne zadanie, jak zaingerować w obronie ziemi – właśnie w stosunku do już dokonanych aktów prawnych, zawartych na tzw. słupy?

Co do szczegółów, to może wprowadźmy zasadę niesprzedawania ziemi z Zasobu Skarbu Państwa? Mamy przykład Kazachstanu. Tam prezydent wprowadził szybkie zmiany prywatyzacyjne, ale jednocześnie na 49 lat daje gwarancję każdemu osadnikowi z jakiegokolwiek zakątka świata. Wprowadźmy taki system i niech państwo wreszcie zarządza własnością.

Byłem przez ostatnie kilkanaście lat przeciwny temu, że sprzedawano ziemię dla ratowania budżetu. To było niszczenie gospodarki, to było niszczenie państwa, to była wyprzedaż majątku narodowego – łatano dziury budżetowe tym kosztem. Dzisiaj mówimy, że ziemię sprzedaje się raz. A więc jak Niemiec nie kupi przez te 5 lat, to poczeka jeszcze 15 lat.

Pamiętajcie, że 25 lat temu zapanowały warunki demokratyczne w Polsce i nie umiemy sobie z tym poradzić. Co z tego, że rolnicy wzięli trzyletnie odprawy za buraka cukrowego, jeśli nie mamy cukrowni? Oszukiwano biednych rolników, rzucając im ochłapy. Dawaliśmy się na to złapać. Przeniesiono wielkie wartości majątkowe, gospodarcze. A dzisiaj, kiedy mamy nieopłacalną produkcję, brak rentowności, to na tym samym tle mówimy o ochronie własności, zmuszamy rolnika do zarządzania i bycia aktywnym. Przecież kierownik warsztatu samochodowego sam samochodów nie musi naprawiać – chociażby ze względów bezpieczeństwa. Zatem nie zmuszajcie nas do rzeczywistego uprawiania ziemi.

Myślę, że rząd weźmie tu pod uwagę wielotygodniową debatę, a także tę dzisiejszą. Słuchajcie jeszcze głosów rozsądku. My, jako liderzy związku – tu podpisuję się pod tym, co Jurek powiedział o dwóch postulatach i co powiedzieli inni – mamy zbieżne poglądy.

W naszym stanowisku też wypracowaliśmy poprawkę, żeby prawo nabywania ziemi miały kółka rolnicze, bo tysiące kółek prowadzi działalność rolną. Chcemy także, aby to prawo miały spółdzielnie rolnicze, również spółdzielnie rolnicze. Może będą powstawały inne byty prawne, spółdzielcze, inne formy gospodarcze polskiego kapitału, będące w naszych, chłopskich rękach? Dlatego też warto na to...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę kończyć.

Prezes KZRKiOR Władysław Serafin:

Już kończę. Warto na to zwrócić uwagę. Jeszcze raz powiem, że restrykcje nie ograniczą spekulacji. Te restrykcje nie ograniczą spekulacji, bo Polak oszukał już niejednego zaborcę i okupanta, przeżył dzięki temu i wolność wywalczył. Tworząc prawo patrzmy na spryt Polaków i niektórych zachodnich inwestorów.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Prezes KZRKiOR Władysław Serafin:

Bardzo dziękuję. Jesteśmy do dyspozycji, Wysoka Komisjo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan Paweł Fijałkowski.

Prezes Fundacji Eko-Osada Brzozówka Paweł Fijałkowski:

Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Reprezentuję niezbyt dużą organizację społeczną, jaką jest Fundacja Eko-Osada Brzozówka.

Jest to ruch społeczny, o którym na pewno państwo słyszeliście. Nie jest to może ruch masowy, ale zaczyna się rozwijać w Polsce. Chodzi o taką tendencję, że ludzie mieszkający w tej chwili w mieście – często są to osoby, które w młodości pokończyły szkoły w miastach i rozpoczęły swoją karierę w miastach – już trochę tęsknią do wsi. Zaczynają wracać na wieś. Nabywają albo od rodziny, albo od innych rolników niewielkie – zaznaczam, że niewielkie – areały ziemi rolnej. Próbują tam realizować coś w rodzaju życia zgodnego z naturą. Nazwaliśmy to Eko-Osadą, ponieważ nie chodzi tutaj o rolnictwo wysokotowarowe. Tym niemniej, ma ono na pewno jakieś społeczne znaczenie. Nie jest to może wielka tendencja ekonomiczna, ale chyba warta zwrócenia na nią uwagi.

Chciałbym się odnieść do tego, co projekt ustawy mówi o prywatnym obrocie ziemią. Oczywiście słuszne jest to, co tutaj podnoszono, żeby chronić wielkie areały przed wykupem przez cudzoziemców, przez słupy itd. Co do tego nie mamy żadnych wątpliwości. Natomiast bardzo prosimy, żeby Komisja podczas prac nad procedowaniem ustawy zechciała uwzględnić to, aby niewielkie areały, które nabywa ktoś przybywający na wieś, powiedzmy maksimum do 10 ha, były wyjęte z restrykcji. Chcielibyśmy, żeby obrót tymi gruntami był swobodny.

Zważmy, że wielu rolników, zwłaszcza starszego pokolenia, już nie ma następców, a chcieliby coś zrobić z ziemią. Załóżmy, że przyjeżdża na wieś taki człowiek, mówiąc wprost – mieszczuch, który ma jakieś pojęcie o rolnictwie bądź też bardzo kocha naturę. Jeśli marzy o tym, żeby wrócić na ziemię przodków – chociażby w innym powiecie, ale

chce wrócić do tej formy gospodarowania – to rzecz w tym, żeby nie było przeszkód. Rzecz w tym, aby starszy czy inny rolnik mógł sprzedać kawałek ziemi, te kilka hektarów, tak żeby człowiek przybywający z miasta mógł spokojnie nabyć ziemię. Tutaj pierwokup ANR jest chyba zupełnie zbędny. Tego rodzaju areały nie mają strategicznego znaczenia dla kształtowania się naszego ustroju rolnego.

Reasumując, bardzo proszę zarówno pana ministra, do którego pisaliśmy przed dwoma miesiącami, przedkładając przedstawiony przeze mnie wniosek, a także szanowną Komisję bardzo proszę, aby uwzględnić nasz postulat – żeby niewielkie areały były wyjęte z ograniczeń, które nakłada projektowana ustawa. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan Lucjan Cichosz.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna" Lucjan Cichosz:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, panie ministrze. W imieniu Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna" chciałbym rządowi i osobiście panu ministrowi pogratulować procedowanej ustawy. Wreszcie jest rząd, który dostrzega problemy polskiej wsi, a to, co w ubiegłych latach pod rządami Platformy i PSL nie mogło mieć miejsca, dzisiaj powstaje, czego właśnie jesteśmy naocznymi świadkami. Tworzy się prawo, które zabezpiecza nasz interes narodowy, polski interes. Wiem, że ustawa nigdy nie jest idealna, ale czas to sprawi, że mankamenty, które wyjdą na jaw w ciągu życia pod wpływem tej ustawy, mogą być zawsze usuwane.

Byłem w Senacie VII kadencji i wiem, jak trudno było przekonać ówczesnego ministra i rząd do zabezpieczenia interesów polskiej ziemi. Tworzono prawo, które było przeciwko nam. Sądziłem, że uda się przekonać na posiedzeniach Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi urzędników z ministerstwa, niestety, nie udało się. Nie było problemu ze sprzedażą na tzw. słupy, a dzisiaj wiemy, ile polskiej ziemi poszło właśnie tą drogą. Należałoby zabezpieczyć zakupione tysiące hektarów. Tu jest mój apel do rządu, żeby własność z podstawionych słupów-Polaków nie przeszła w obce ręce, do obcego kapitału. Należałoby wpisać w ustawie właśnie taki przepis. Doprecyzować przepis, żeby ziemia pozostała w polskich rękach. Nie jest naszym problemem, że ktoś dał pieniądze Polakowi i ten łatwo nabył ziemię z myślą o przekazaniu komuś gruntu – o przekazaniu gruntu w obce ręce.

Chciałbym w tym momencie podziękować ministrowi za procedowaną ustawę. Mam świadomość, że ona na pewno będzie nowelizowana, ale pierwszy maja jest już niebawem, więc dajmy sobie szansę, aby zabezpieczyć nasz polski interes. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan Wiesław Wnorowski.

Przedstawiciel Polskiego Związku Zawodowego Rolników Wiesław Wnorowski:

Witam serdecznie wszystkich. Dziękuję za udzielenie mi głosu. Jestem rolnikiem z województwa podlaskiego, reprezentuję Polski Związek Zawodowy Rolników.

Chciałbym serdecznie podziękować za tę ustawę, bo na pewno bardzo długo ludzie na nią czekali. Szczególnie czekali na nią rolnicy indywidualni.

Chciałem przedstawić kilka myśli, które mnie bulwersują. Prowadzę gospodarstwo i wiem, na czym polega produkcja chleba. Chodzi mi szczególnie o gospodarstwa, w których właściciel posiada 300 ha gleby – 300 fizycznych hektarów. Bulwersuje mnie to, że hektar fizyczny nie jest nigdy równy hektarowi przeliczeniowemu. Bardzo bym prosił, jeżeli jest taka możliwość – to postulat – żeby w przepisie można było zmienić hektar fizyczny na hektar przeliczeniowy. Byłoby to bardziej sprawiedliwe – jak mi się wydaje.

Troszeczkę mnie boli jeszcze jedna kwestia. Na terenie województwa podlaskiego są takie sytuacje, że rolnicy tworzący dużą produkcję i mający dużą dynamikę produkcji muszą uprawiać gleby o kilkanaście czy kilkadziesiąt kilometrów dalej po to, żeby przygotowywać pasze dla swoich gospodarstw. Proponuję zmianę przepisu, który ogranicza kupowanie ziemi na powiększenie gospodarstwa tylko do danej gminy lub gminy sąsiedniej. Poszerzenie tego terenu pomogłoby nam w produkcji pasz dla zwierząt, a pasze są dla nas bardzo istotne.

Dziękuję za debatę i za udzielenie mi głosu. Życzę owocnych obrad.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan Edward Kosmal.

Przewodniczący Zachodniopomorskiej Rady Wojewódzkiej NSZZ RI „Solidarność" Edward Kosmal:

Edward Kosmal z woj. zachodniopomorskiego. Rada Wojewódzka „Solidarności", przewodniczący Komitetu Protestacyjnego w Obronie Polskiej Ziemi.

Panie przewodniczący, trzy minuty to trochę mało, bo my protestujemy już kilkanaście lat w obronie polskiej ziemi i żeby przekazać, jak to wyglądało, potrzeba trochę czasu.

Proszę państwa, kiedy to się zaczęło? W 1993 r. jest Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa i 4,5 mln ha ziemi wraca, bo jest likwidowanych 2 tys. gospodarstw, a 340 tys. ludzi pracujących w PGR-ach zostaje wyrzuconych na bruk bez żadnych świadczeń. Ziemia miała trafić, zgodnie z ustawą, na powiększenie gospodarstw rodzinnych i na utworzenie nowych gospodarstw. Ustawa miała też przeciwdziałać koncentracji gruntów rolnych. Co się stało? Proszę państwa – wiemy. Program restrukturyzacji przewidywał, że te grunty trafiły w ręce byłych kierowników. Była określona sytuacja ekonomiczna, praktycznie wielu z nich nie miało zielonego pojęcia o gospodarstwie. Wyrżnęli całe bydło. To, co żyło, zostało wyprzedane. Sprzęt, niestety, został zniszczony. Pojawiły się problemy ze spłatą zobowiązań wobec Agencji. No i wymyślono w Agencji tzw. procedurę cesji, czyli wejście w prawa i obowiązki za zapłacone długi. Dzisiaj mamy efekt – 90% polskich spółek trafiło w ręce obcego kapitału.

Proszę państwa, do 2009 r. praktycznie nie było przetargów ograniczonych. Były przetargi otwarte, licytacyjne. Dowód, kasa i ziemia szła – tysiąc, dwa, trzy tysiące hektarów. Dopiero protesty rolników w województwie zachodniopomorskim, zdecydowanie sprzeciwiających się takiej formie wyprzedaży gruntów, doprowadziły do przetargów ograniczonych.

Pan Marian ma rację, że nie tylko broniliśmy ziemi. Jak się okazało, nie broniliśmy tylko polskiej ziemi, ale broniliśmy i wyprzedawanych cukrowni. Udało nam się obronić w woj. zachodniopomorskim sprzedaż cukrowni polskiemu kapitałowi. Kosztowało to nas pięć lat walki. W obronie ziemi walczyliśmy około sześciu lat.

Proszę państwa, co się stało? Spotkaliśmy się z koalicyjnym rządem w 2011 r. Był pomysł pana ministra Sawickiego, który wprowadził do ustawy o sprzedaży nieruchomości te sławetne 30%. Myśmy postulowali 10% wadium, 2% kredytu, rozłożenie kredytu i żeby Agencja kredytowała. To nam się udało. Ale faktycznie w nocy ustawa była procedowana. Na ostatnim posiedzeniu Sejmu wprowadzono 30%, czyli zalegalizowano sprzedaż polskiej ziemi spółkom z obcym kapitałem. W okresie akcesyjnym, w okresie ochrony polskiej ziemi do 2006 r.

Faktycznie w woj. zachodniopomorskim, gdzie są tzw. Ziemie Odzyskane, do podpisania traktatu pokojowego w latach 70-tych polscy rolnicy obawiali się powrotu Niemców. Niemcy wrócili – wrócili w postaci spółek, w postaci kapitału. W 2009 r. pan premier Pawlak powiedział, że z tytułu sprzedaży polskiej ziemi wpłynie do budżetu 30 mln zł. Faktycznie wpłynęło już chyba około 20 mld zł. Miliardów, tak – miliardów.

Proszę państwa – dzierżawa. Dzierżawa to jest charakter narodowy gruntów. To Polska. Nie tylko rolnicy są właścicielami tych gruntów, ale to jest wartość i własność całego narodu. Dzisiaj w całym świecie różne spółki i różne grupy finansowe zajmują się wykupem gruntów. Jeżeli chodzi o Europę, to dotyczy to dawnych krajów socjalistycznych, tzw. demoludów. Wiemy, co się dzieje na Węgrzech, w Rumunii i w Bułgarii. Oczywiście spotkało to też nas.

Panie przewodniczący, niech pan da mi jeszcze minutę.

Gdy były protesty w 2012 r., to spotkaliśmy się z rządem, z panem ministrem Sawickim. Później z panem ministrem Kalembą. Podpisaliśmy stosowne uzgodnienia, że będziemy procedować nowe rozwiązania prawne, ale jak zwykle zostaliśmy oszukani. Dlatego ten protest trwał 70 dni, 129 dni pod Urzędem Rady Ministrów. Gdy w pierwszej turze wybory przegrał Komorowski, to pani premier pochyliła się nad rolnikami, którzy koczowali przez tyle miesięcy.

Co udało się nam wtedy załatwić? Niewiele. Udało nam się załatwić, że Agencja będzie istniała, że nie będzie 30%, że nie będzie cesji z tytułu bezumownego użytkowania, bo takie pojawiły się zapisy, że można usankcjonować nielegalne wejście na ziemię. Agencja…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę o kończenie.

Przewodniczący Zachodniopomorskiej Rady Wojewódzkiej NSZZ RI „Solidarność” Edward Kosmal:

Jeżeli chodzi o ustawę, to na tę ustawę czekaliśmy od dawna. Wiem, że są pewne zastrzeżenia i uważam, że po to jest Wysoka Izba i jest Komisja, żeby rozwiać wszelkie wątpliwości. Bo to, co się dzieje i to, co się próbuje wmówić polskim rolnikom, to jest to wierutne kłamstwo. Budujmy na prawdzie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Prosiłbym osoby niezainteresowane obradami Komisji o wyjście, a pozostałych państwa o ciszę.

Pan Stanisław Ziemecki.

Członek Zarządu Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego Stanisław Ziemecki:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, szanowni państwo. Zabierając głos w imieniu Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego chciałbym przede wszystkim zwrócić się do pana ministra, któremu bardzo dziękuję za obecność na posiedzeniu Komisji. Chciałbym zadać jedno pytanie, dotyczące, jak się mi wydaje, bardzo istotnej kwestii, którą zgłaszam już od czasów poprzedniego projektu poprzedniej ustawy. Na to pytanie do tej pory nikomu nie udało się udzielić mi odpowiedzi.

Otóż, panie ministrze, chciałbym zapytać – czy intencją rządu, czy intencją władzy ustawodawczej jest pozbawienie byłych właścicieli prawa pierwszeństwa – nie tylko do nieruchomości rolnych, kierowanych na specjalne przetargi, ale również do ich własnych domów mieszkalnych? Domy te, zgodnie z procedowanym projektem, mają być skierowane do otwartych przetargów, do ustnych licytacji, jako niebędące nieruchomościami rolnymi. Jeżeli nie taka jest intencja rządu, panie ministrze, żeby ludzi wyrzuconych ze swoich domów przez komunistów – domów, w których nierzadko się urodzili i które to domy w żaden sposób nie nadają się na żadne cele rolne – pozbawić tego drobnego zadośćuczynienia, które do tej pory mieli w postaci prawa pierwszeństwa zakupu w przypadku zbycia nieruchomości przez Skarb Państwa, to coś należy zmienić w projektowanej ustawie.

Chciałbym zwrócić uwagę pana ministra na to, że w skład Zasobu Nieruchomości Rolnych Skarbu Państwa wchodzą nie tylko nieruchomości rolne, ale również inne grunty, które nie są takimi nieruchomościami. Przykładowo powiem, że jest około tysiąca kompletnie zdewastowanych przez państwo – w wyniku takiej, a nie innej działalności ANR – zespołów pałacowo-parkowych, które zgodnie z ustaleniami i kontrolami NIK dzisiaj znajdują się w gorszym stanie, niż były w latach 90-tych. Taki jest efekt gospodarowania Skarbu Państwa.

Czytając uzasadnienie tejże ustawy nie jestem w stanie doszukać się żadnego przepisu mówiącego o tym, dlaczego mamy zabrać ludziom – przepraszam, ale od wielu pokoleń rdzennym Polakom – uprawnienie również do nabycia nieruchomości, które nie są nieruchomościami rolnymi, a znajdują się w gestii ANR. Dlaczego mamy skierować je na otwarte licytacje, w których mogą w sposób oczywisty uczestniczyć obywatele innych krajów? W jaki sposób ma to zabezpieczać polską ziemię – tego ja nie wiem. Państwo jednym pociągnięciem wykreśliliście art. 29, który odnosił się do prawa pierwszeństwa nabycia zarówno ziemi rolnej, jak i innych gruntów, które nie są ziemią rolną i nie nadają się na żaden z tych celów, a są w zasobach ANR. To jest pierwsza kwestia.

Panie ministrze, mam nadzieję, że będzie jakieś odniesienie się do tego problemu.

Druga kwestia jest taka, że dostaję od wielu osób i od szeregu lat maile, które najczęściej kierują rodziny pozbawione własności przez komunistów. Są to rodziny średniorolnych chłopów, którzy mieli 120 ha, 80 ha, 150 ha gruntów, czyli mieli niespełna połowę

tego, co dzisiaj państwo polskie dopuszcza, czy wskazuje jako modelowy wzór rodzinnego gospodarstwa.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę kończyć.

Członek zarządu PTZ Stanisław Ziemecki:

Jeszcze dosłownie minutę. Ci ludzie od szeregu lat starają się kupić od ANR kawałek swojej ojcowizny, bo mieszkają w pobliżu, w sąsiedniej gminie. Gospodarują na 30-50 ha, ale jeszcze 50 ha jest w rękach Skarbu Państwa. Oni chcieliby odkupić tę ziemię od ANR. Dlaczego w ramach ustawowego uregulowania mamy im zabierać to prawo, nabyte chyba słusznie, jako drobne zadośćuczynienie? Nie rozumiem tego – w czym oni są gorsi? W tym, że ich dziadowie, pradziadowie i jeszcze prapradziadowie tę ziemię uprawiali i to jest ich ojcowizna? Nie rozumiem tego celu.

W ogóle nie rozumiem, dlaczego miało być tak, że dawny właściciel – wszystko jedno, czy wielkiego obszaru...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Członek zarządu PTZ Stanisław Ziemecki:

…czy 120 ha...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Członek zarządu PTZ Stanisław Ziemecki:

…ma być traktowany gorzej. Bardzo dziękuję.

Panie ministrze, liczę na jakąś merytoryczną odpowiedź. Jeżeli jest to błąd w ustawie, to liczę na jego naprawienie. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję. Pan mecenas Tomasz Zalasiński. Uprzejmie proszę o trzymanie się ram czasowych.

Radca prawny PTZ Tomasz Zalasiński:

Dzień dobry państwu. Tomasz Zalasiński, jestem radcą prawnym. Przede wszystkim dziękuję za zaproszenie i możliwość wypowiedzenia się.

Proszę państwa, wspólnie z zespołem przygotowałem na zamówienie Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego analizę prawną, którą określamy mianem raportu regulacyjnego. W analizie poddaliśmy gruntownej ocenie konstytucyjnej, legislacyjnej, a także pod względem prawa unijnego projekt rządowy, który w tej chwili jest przedmiotem prac Wysokiej Komisji. Analiza projektu prowadzi nas do następujących wniosków. Przede wszystkim mamy pewną wątpliwość o charakterze konstytucyjnym. Chodzi o to, że przeprowadziliśmy gruntowną analizę projektu ustawy pod względem zgodności ze standardami prawidłowej legislacji i pod względem zgodności z konstytucją. W naszej ocenie projekt wymaga, można powiedzieć, daleko idących prac, mających na celu przywrócenie jego zgodności z konstytucją. Przede wszystkim problem dotyczy celu projektu oraz sposobu realizacji tego celu.

W uzasadnieniu ustawodawca wskazuje, że celem projektu jest ochrona gospodarstwa rodzinnego. Projektodawca powołuje się na art. 23 konstytucji, podczas gdy analiza projektu wskazuje na coś zupełnie innego. Projekt prowadzi do wprowadzenia dominacji własności państwowej nad własnością prywatną. Prowadzi też do dyskryminacji własności prywatnej w stosunku do własności państwowej. Jest to projekt, który budzi bardzo daleko idące wątpliwości co do zgodności z zasadą proporcjonalności i konstytucyjnym standardem, a także co do wpływu na gospodarowanie czy korzystanie z konstytucyjnych praw podmiotowych polskich obywateli. Przede wszystkim chodzi o prawo własności, prawo do swobody działalności gospodarczej, prawo dysponowania własnym majątkiem. Tak, jak wspomniałem, są to gruntowne zarzuty dotyczące konstytucyjności ustawy, a także dotyczące skutków jej wejścia w życie. W związku z tym ustawa rodzi

poważne wątpliwości konstytucyjne, w tym dotyczące m.in. cofnięcia prawa pierwokupu dla byłych właścicieli i ich spadkobierców.

Tak, jak wspomniałem, przede wszystkim jest kwestia celu ustawy. Cel podany przez ustawodawcę jest celem fikcyjnym. W istocie ustawa doprowadzi do dominacji własności państwowej w zakresie gospodarowania nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan Marcin Schirmer.

Prezes PTZ Marcin Schirmer:

Szanowni państwo, nazywam się Marcin Schirmer. Jestem prezesem Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego. W imieniu towarzystwa chciałbym wyrazić opinię odnośnie projektowanej ustawy.

Otóż zdaję sobie sprawę, że ustawa dotycząca kwestii uregulowania sprzedaży polskiej ziemi jest potrzebna i powinna być wprowadzona. Jednak ta ustawa, zresztą tak jak każda ustawa, powinna spełniać zasady dobrej legislacji, to znaczy przynajmniej powinna być zgodna z prawem unijnym oraz z prawem polskim, z polską konstytucją. To jest jeden konieczny warunek. Drugi warunek konieczny jest taki, że powinna spełniać założone przez ustawodawcę cele.

Nie chciałbym wdawać się w szczegóły, dotyczące analizy poszczególnych artykułów tejże ustawy, jako że zostało to przeprowadzone we wspomnianym raporcie regulacyjnym. Ogólnie tylko powiem, że zastrzeżenia dotyczą takich sfer, jak ograniczenie prawa własności dotychczasowych posiadaczy ziemi rolnej w Polsce, uniemożliwienie nabycia ziemi przez 90% Polaków, którzy nie będą spełniali kryteriów narzuconych w ustawie. Powtarzam, że Polaków, a nie obcokrajowców. Tak, bo tylko 10% ludności w Polsce mieszka na wsi. Na przykład, ja jestem Polakiem z dziada pradziada, mieszkam w mieście i nie będę mógł nabyć ziemi rolnej pomimo tego, że nawet mam takowe uprawnienia.

Trzecia uwaga, dotycząca ustawy, jest uwagą natury ogólnej. Jest to kwestia przyznania zbyt dużej władzy Agencji Nieruchomości Rolnych, która może w przyszłości jej nadużywać. Ale tak, jak powiadam, są to zastrzeżenia natury ogólnej. Natomiast dla nas najważniejszą kwestią jest oczywiście sprawa pozbawienia spadkobierców pierwszeństwa nabycia ziemi, która jest wyprzedawana przez ANR. Ziemi, do której są zgłoszone roszczenia reprywatyzacyjne. Warto przypomnieć, że tego prawa pierwotnie pozbawiło nas Polskie Stronnictwo Ludowe w ub.r., podczas procedowania ustawy o ustroju rolnym. W tej chwili apelujemy do pana ministra o przywrócenie tego prawa. Apelujemy o przywrócenie prawa, które, po pierwsze, jest prawem słusznie nabytym.

A po drugie, jakoś nie bardzo mogę sobie wyobrazić sytuację, że obecny rząd PiS, który deklaruje przebudowę kraju, likwidację wykluczonych, naprawienie krzywd popełnionych w minionym okresie, nie uwzględni naszych postulatów. My, spadkobiercy byłych właścicieli ziemskich, dotychczas byliśmy właśnie takimi wykluczonymi. Mam nadzieję, że w tej chwili – zgodnie z deklaracjami płynącymi ze strony rządowej – skończy się ten proceder.

W zasadzie prawo pierwszeństwa nabycia nieruchomości było naszym jedynym – w dużym cudzysłowie – „przywilejem", jaki posiadaliśmy wobec nieuchwalenia dotychczas ustawy reprywatyzacyjnej. W tej chwili to uprawnienie, notabene polegające na tym, że możemy odkupić własne majątki za ciężkie pieniądze i zgodnie z szacunkami przedstawionymi przez ANR, jest nam również odbierane.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Prezes PTZ Marcin Schirmer:

Już kończę. Dlatego też jeszcze raz apeluję do pana ministra o przywrócenie w obecnym projekcie ustawy prawa pierwszeństwa nabycia. Nie chciałbym, aby to prawo poległo na ołtarzu jakichś partyjnych gier czy też zakulisowych rozgrywek. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan Sławomir Litwin.

Członek zarządu Związku Producentów Ryb Sławomir Litwin:

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, panie ministrze. Reprezentuję niewielki dział rolnictwa, bo gospodarkę rybacką. Można nas z powodzeniem nazwać rolnikami-rybakami, ponieważ gospodarujemy na gruntach rolnych.

Mamy do ustawy dwie uwagi, dwie sprawy, z prośbą o ich uwzględnienie. Nie poruszam żadnych innych, bardziej skomplikowanych spraw, a tylko te, które w świetle proponowanego przepisu byłby bardzo krzywdzące dla grupy 70 tys. ha stawów w Polsce i około 12 tys. zatrudnionych tam ludzi.

Po pierwsze, chodzi o specyfikę gospodarstw, które giną w zapisach, niestety, z tej racji, że mówi się, iż wykształcony rolnik, który chciałby kupić gospodarstwo stawowe, musi mieszkać na terenie danej gminy. Tymczasem nie jest łatwo pozyskać osobę z wykształceniem, pozwalającym prowadzić taką gospodarkę. Naprawdę trudno jest znaleźć rolnika z wykształceniem ichtiologicznym w gminie, trudno jest go znaleźć w powiecie. Dodam, że takiego rolnika znajdujemy dopiero w województwach. Był taki przypadek na terenie Węgrowa z gospodarstwem 80 ha. Jeżeli będziemy stawiali wymóg ichtiologiczny, to w tym powiecie znalazł się jeden absolwent wydziału rybackiego z Olsztyna, który nabył gospodarstwo. Chcielibyśmy, żeby zapis przewidywał inne transakcje tego samego typu.

Druga sprawa, która całkowicie nie pasuje do sytuacji stawowych gospodarstw rybackich rolników. Mianowicie, jak może gospodarstwo rolne mieć do 300 ha, skoro w Polsce mamy stawy, które mają powyżej 300 ha? Nie mówię o całych gospodarstwach, które mają 300-400 ha. Dlaczego to musi być rozpatrywane całościowo? Z prostej przyczyny – bo to jest system wodny. To nie jest ziemia, którą można podzielić na kawałki, na stawy. Musi być jeden zarządzający, zgodnie z Prawem wodnym i pozwoleniem Prawa wodnego. Nastąpiłaby tutaj absolutnie kolizja, nie mówiąc już o tym, że byłoby to zupełnie niepotrzebne utrudnienie. Specyfikę działu powinno się wprowadzić do zapisów ustawy.

Podkreślam tylko, dlaczego się upominamy o zmianę. Nie jesteśmy wielką organizacją, ale jesteśmy wielkim zbiornikiem, największym w Polsce, który retencjonuje wodę. Na terenach stawów mamy znaczne areały obszarów Natura 2000. Często kosztem rolnika stawowego odbywa się ochrona środowiska, zwierząt z czerwonej listy.

Prosimy o uwzględnienie naszych uwag. Wierzę, że tak się stanie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan Bolesław Borysiuk.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony" Bolesław Borysiuk:

Związek Zawodowy Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony". Panie przewodniczący, panie ministrze. Oczywiście ważne znaczenie w dyskusji nad projektem ustawy ma fakt, że odbywamy ją po 25 latach doświadczeń polskiej transformacji, a polscy rolnicy mają prawo zapisać je w swojej historii jako okres szczególnie okrutny. Zamiast spodziewanego raju przechodzimy przez czyściec. Rodzi się pytanie, gdzie ostatecznie się zameldujemy?

Panie ministrze, mówię o tym, ponieważ jeśli chodzi o intencje ochrony polskiej ziemi, to ma pan pełne poparcie każdego Polaka, każdej polskiej rodziny, każdego chłopa i rolnika. Co do tego nie można mieć żadnych wątpliwości. Jest tylko pytanie, jak to zrobić dobrze, żeby Europa brała z nas przykład. Myślę, że możemy to zrobić. Jesteśmy bliscy tego celu.

Panie ministrze, chcę zwrócić uwagę, że w ciągu 25 lat wystąpiły w realiach rolniczych, ale też i w polskich pewne fakty, które powinny być uwzględnione w dyskusji nad zamknięciem projektu ustawy. Otóż, według danych Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, powierzchnia prawie 700 tys. gospodarstw nie przekracza 5 ha ziemi. Jest rozdrobnienie. Jeśli w moim woj. lubelskim mówimy o 300 ha ziemi gospodarstwa rodzinnego, to chłopi pytają się, gdzie można zdobyć tyle hektarów? No gdzie? W związku z tym pytają, jaka czeka nas przyszłość? Jaką przyjmiemy metodę, która pozwoliłaby stworzyć tym ludziom warunki do godnego gospodarowania i życia?

Panie ministrze, wydaje się, że wszyscy ze wsi nie wyjadą. Dajmy dobrym rolnikom szansę zrzeszania się – czy to w spółdzielczości rolnej, czy w kółkach rolniczych. Mówię

o tym dlatego, ponieważ jest rzeczą krzywdzącą, że w projekcie ustawy mówimy tylko i wyłącznie o prawie nabywania ziemi przez rolników indywidualnych. Dajmy taką szansę rolnikom, żeby oni sami dokonywali wyboru. Tak jak powiedziałem, żeby prawo takie miała albo spółdzielczość rolna, albo żeby też były inne formy wspólnego gospodarowania. To jest pierwsza sprawa.

Teraz druga. Od przeszło trzech lat mamy w kraju do czynienia z pozytywnym zjawiskiem powstrzymania odpływu ze wsi do miasta. Mamy też zjawisko odwrotne – co roku 50 tys. mieszkańców miasta wraca na wieś, o czym mówił jeden z moich poprzedników. W związku z tym trzeba być otwartym na ludzkie potrzeby. Proponuję, aby stworzyć taką możliwość. Ludzie wracają na wieś w dobrych intencjach. Bardzo często wracają wnuki chłopów. Dajmy im szansę, żeby oni również mogli czuć się gospodarzem na swoim miejscu.

Panie ministrze, trzecia sprawa. Jest to sprawa odłogów. Mamy tysiące hektarów ziemi, która nie rodzi. Proponuję, aby odnieść się do tej sprawy. Jako resort będziecie mieć poparcie społeczne. Ziemia musi być uprawiana i musi rodzić. Ziemia, która leży odłogiem, powinna być przedmiotem zainteresowania Skarbu Państwa.

Jeszcze powiem na zakończenie o jednej kwestii, panie ministrze. Jeden z kolegów wspomniał o pierwszych ofiarach polskiej transformacji, którymi stali się nie dyrektorzy PGR-ów, ale pracownicy PGR-ów. Spotkała ich wyjątkowa krzywda. Były to pierwsze ofiary Balcerowicza i Tańskiego. Dzisiaj wydaje się, panie ministrze, że powinniśmy zdobyć się na wysiłek w ramach chrześcijańskiej, serdecznej troski o tych ludzi i pomyśleć o nich. Być może już nie o pracownikach, a o ich dzieciach, które zostały w środowisku wiejskim. Stwórzmy dla nich program, umożliwiający nabycie ziemi z ANR na preferencyjnych zasadach. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję. Pan Gabriel Janowski.

Były poseł Gabriel Janowski:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Jestem zaszczycony, że mogę być w tak znakomitym gronie rolników, działaczy, polityków, którzy chcą, jak myślę, prawdziwie reprezentować interes Polski, a w szczególności interes polskiego rolnictwa i polskich rolników.

Po tej pierwszej uprzejmości chcę powiedzieć, że jestem bardzo, bardzo rozczarowany, łagodnie rzecz nazywając – nie tylko tą ustawą, ale polityką rolną, która jest prowadzona od ponad 25 lat. Nie jest to polityka rolna, służąca polskiej wsi, polskim rolnikom i Rzeczypospolitej, ale tak, jak ja to nazywam – wybranym z wybranych. Rzeczywiście, nie mamy harmonijnie rozwiniętej polskiej wsi, tylko mamy tzw. rolnictwo, czy polską wieś wyspową. To znaczy, jest gdzieś tam większe, lepsze gospodarstwo, jakiś duży zakład, najczęściej zagraniczny, no i takie sobie rolnictwo. Nie muszę go opisywać, bo państwo je znacie doskonale.

Oczywiście podstawą jest ziemia. Tak długo, jak długo będzie istniała ludzka cywilizacja, tak ziemia będzie podstawą wytwarzania naturalnej, dobrej żywności. Fabryki żywności nie sprawdziły się i się nie sprawdzą. Dlatego ten, kto zaniedbuje ziemię – jeżeli chodzi o jej uprawę i o jej wartości – ponosi wielką odpowiedzialność. Ten, kto nie pilnuje polskiej ziemi, by była ona rzeczywiście w polskich rękach, ten jest godny najwyższego potępienia. Muszę powiedzieć, że wojowałem praktycznie ze wszystkimi rządami, aby zachować ziemię, jak mówię, w polskich rękach.

W 1993 r. przygotowałem broszurę pod tytułem „Brońmy Polski”. Podtytuł jej brzmi: „Brońmy wiary, brońmy narodu, wiary i ziemi”. Wszyscy wtedy pukali się w czoło i mówili – co ten Janowski mówi? Brońmy Polski? Przed czym? Brońmy narodu? Naród ma się świetnie, kościoły są pełne, a ziemi jest *skolko ugodno*. Ale już kilka lat później, kiedy jako szef Komisji pojechałem na Ziemie Zachodnie, mój przewodnik powiedział: „słuchaj, na tym odcinku drogi nie ma ani jednego polskiego gospodarstwa”. A przejechaliśmy 20 km. Pojechałem tam na interwencję, ponieważ rolnik zabiegał o powiększenie gospodarstwa z 30 ha do 50 ha i żeby Agencja wydzieliła mu 20 ha z ziemi sąsiada, Którym był dzierżawca niemiecki. Rolnik ten wojował z Agencją przez cały rok. Agencja

nie umożliwiła mu wydzielenia. Dopiero moja interwencja i posiedzenie Komisji spowodowało, że pan Zieliński mógł nabyć te 20 czy 30 ha ziemi. To są fakty.

Proszę państwa, w następnym roku okupowałem Ministerstwo Skarbu Państwa. Tam były przedstawione trzy postulaty – obrona cukrowni, energetyki i ziemi. Siedzący tu kolega Kosmal, gdy wyrzucano nas z ministerstwa, trzymał się mojej kapoty, że tak powiem – i wyrwał mi guziki, ja trzymałem się kaloryfera. Kolegę ostatecznie wyrzucono, a ja przez 13 dni tam byłem, protestując przeciwko temu bezprawiu, jakim było wyprzedawanie Polski na oczach wszystkich posłów wszystkich kadencji.

Kiedy niszczono mnie na oczach Polski, niegodziwie postępując, to nie było ani jednego posła, który by zadzwonił i powiedział: „Gabriel, jestem z tobą".

Dokończę, bo byłeś wśród tych posłów, ale przy innej okoliczności, kiedy okupowałem mównicę, broniąc energetyki. Wtedy wspierał mnie kolega Curyło i jeszcze jedenastu innych mnie wspierało w tym względzie. Dziękuję wam za to.

Taki jest stan rzeczy na dzisiaj. Kiedy przez 70 dni rolnicy protestowali w woj. zachodniopomorskim...

Minutę, drogi panie, bo wiem, że pana uszy bolą od mojego wołania, a powinno pana boleć serce.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Panie przewodniczący, proszę pozwolić kontynuować wystąpienie panu ministrowi Janowskiemu.

Były poseł Gabriel Janowski:

Dziękuję.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Nazywam się Zbigniew Ajchler. Jestem posłem na Sejm. Proszę.

Były poseł Gabriel Janowski:

Dziękuję panu posłowi. Muszę powiedzieć, że pan przewodniczący Sachajko jest bardzo otwartym i sprzyjającym sprawie rolnictwa i nie postąpi tak, jak świętej pamięci marszałek Płażyński, a później Borowski, który wyłączał mi mikrofon. Już kończę.

Szanowni państwo. Otóż chcę powiedzieć, że kiedy rolnicy protestowali na mrozie – mówił o tym kolega Kosmal – to zwróciłem się do ówczesnych posłów opozycji, aby pojechali tam i byli solidarni. Powiedziałem „wydelegujcie stu posłów, a stu niech tutaj robi ustawę. Oni wrócą, gdy będzie przyzwoita ustawa". Niestety, pojechało tam półtora posła, tzn. jeden senator i jeden były poseł. Tak wyglądała walka o polską ziemię, ale jak słuchamy opowieści, to wszyscy mają gębę pełną Polski, tylko że coraz mniej jest Polski.

Szanowni państwo, zwróciłem się do posłów, żeby nie przyjmowali ustawy, bo to jest zła ustawa. Mówię o ustawie o ustroju rolnym. Tak tylko na marginesie wspominam. Wcześniejsza ustawa z 2003 r., która jako normę obszarową gospodarstwa rodzinnego przyjmuje 300 ha. Tak na marginesie powiem, że kiedy byłem ministrem, to wprowadziliśmy przepis o gospodarstwie rodzinnym i ten przepis znalazł się w konstytucji. Mam z tego powodu wielką satysfakcję.

Kiedy średnia areału w Polsce wynosi 10,5 ha, to jako normę dla gospodarstwa rodzinnego przyjmuje się 300 ha. Widzę, że jest to szczególna rodzina, wielodzietna, z kuzynami z zagranicy i w ogóle. Nie będę się do tego odnosił.

Dziękuję panu posłowi za przyzwolenie. Już się nawet szybko uczysz.

Głos z sali:

Pan też się szybko uczy.

Były poseł Gabriel Janowski:

Wybitnie szybko – i dlatego jestem taki mądry. Ale nie wszyscy się uczą. Przepraszam za te dowcipy, ale trochę trzeba rozluźnić atmosferę.

Szanowni państwo, zwróciłem się do posłów. Przyjęli ustawę wszyscy, jak jeden mąż. Zwróciłem się do obecnie panującego prezydenta, aby tej ustawy nie podpisywał. Mówię, że jest złą ustawą. Na co mi prezydent odparł, że istotnie jest zła, ale będziemy ją nowe-

lizować. Nie podoba mi się takie prawo, o którym się stwierdza, że jest złe, a w zamyśle ma się je nowelizować za pół roku czy za kilka miesięcy.

Powiedziałbym, że w ogóle jest to wielki błąd polskiego parlamentu – ciągłe, nieustające nowelizacje. Już nikt, nawet prawnicy, nie mogą się w tym połapać i dlatego zatrudniają asystentki, które im pomagają.

Szanowni państwo, sytuacja w moim przekonaniu jest dramatyczna. Dramatyczna nie tylko w tym względzie, o którym mówimy, ale w ogóle. Ale żeby nie rozwijać wątków ogólnych powiem, że na was, panowie, możni tego świata, spoczywa historyczna odpowiedzialność za ustawę, która prawdziwie zagwarantuje, że polska ziemia będzie bez utrudnień służyć polskim rolnikom, a także zagwarantuje, że ziemia naprawdę będzie naszą niezbywalną wartością. Proszę was o to, abyście pochylili się nad ustawą, a nie pisali rozmaite artykuły – jedni w duchu takim, a inni w innym – bo z tego, zamiast pokojowego rozwiązania sprawy wychodzi ogólny jazgot. Powiedziałbym, że nie jest to rzecz trzeciorzędna, to jest rzecz pierwszorzędna.

Dlatego jeszcze raz chcę podziękować przewodniczącemu Komisji, który prawdziwie pochyla się nad tymi sprawami, ale widzę, że nie ma łatwego życia, bo zaplecze prawne i inne jest bardzo słabe. Bardzo słabe.

Już kończę.

Na przykład jedna z ważnych ustaw, na którą czekają rolnicy, ustawa o bezpośredniej sprzedaży, jest takim samym bublem, jak ta ustawa. Zresztą do poprzedniego prezydenta zwróciłem się z prośbą, żeby jej nie podpisywał. Powiedziałem, że ustawa nawet nie nadaje się psu na budę. Niestety – podpisał. Teraz nowy układ polityczny będzie ją nowelizował, ale w jakim duchu, to nie chcę się wypowiadać. W każdym razie sytuacja jest bardzo poważna. Proszę państwa, aby naprawdę się do tego przyłożyć, bo macie faktycznie miesiąc na to, żeby przyjąć dobrą ustawę.

Oczywiście grzech pierworodny tkwi w tym, że negocjatorzy przystąpienia Polski do UE po prostu uczynili to, co uczynili. Nie chcę mówić o kwotach, które oddali, a także o wielu innych sprawach. Kwestia ziemi była kluczowa. Były wzory, np. Danii i innych krajów, które potrafiły sobie zapewnić, że tak powiem, suwerenność w tym względzie. Niestety, to polscy negocjatorzy, poczynając od pana Czarneckiego, przez premiera Buzka, a kończąc na panu Truszczyńskim. Na posiedzeniu Komisji powiedziałem, że za te negocjacje, które on przeprowadził, to w normalnym okresie może byłby więziony, a w czasie wojny – rozstrzelany. To ówczesny minister sprawiedliwości podał mnie do Komisji Etyki Poselskiej, ale ona powiedziała: „no tak, szkoda, że nie było nabojów".

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę kończyć.

Były poseł Gabriel Janowski:

Kończąc chcę powiedzieć, że broń Boże nigdy nie użyłem żadnej przemocy i nie użyję jej tutaj; co najwyżej przemoc słowną, ale ona też nieraz jest potrzebna, żeby dotrzeć do waszych serc i umysłów.

Dziękuję za uwagę i liczę na to, że 1 maja będziemy uroczyście obchodzili Święto Pracy i święto ziemi w postaci dobrej ustawy.

Głos z sali:

Amen.

Były poseł Gabriel Janowski:

Amen. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan Julian Sierpiński.

Prezes Zachodniopomorskiej Izby Rolniczej Julian Sierpiński:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Muszę się odnieść do tego, co powiedział pan Gabriel Janowski, bo przywrócił mi wspomnienia sprzed kilkudziesięciu lat, gdy razem objeżdżaliśmy samochodem niemiecką spółkę w powiecie stargardzkim. Faktycznie tak było.

Proszę państwa, reprezentuję województwo zachodniopomorskie. Jestem prezesem Zachodniopomorskiej Izby Rolniczej, więc mam jakieś moralne prawo do tego, żeby powiedzieć państwu kilka słów. Najwięcej patologii i największy Zasób jest w woj. zachodniopomorskim.

Teraz powiem precyzyjnie, ponieważ chciałem przedstawić szanownej Komisji stanowisko Zachodniopomorskiej Izby Rolniczej odnośnie projektu ustawy.

Zarząd Zachodniopomorskiej Izby Rolniczej z satysfakcją przyjmuje projekt ustawy o wstrzymaniu sprzedaży nieruchomości Zasobu Skarbu Państwa oraz zmianie niektórych innych ustaw, szczególnie w zakresie warunków sprzedaży i dzierżawy. Pozytywnie opiniujemy formę przetargów na grunty należące do Skarbu Państwa. Panie ministrze, w trosce o bezproblemową zmianę pokoleniową w rolnictwie mamy jednocześnie na uwadze konieczność poszanowania prawa własności posiadaczy gruntów. Wnioskujemy zatem o jednoznaczne wyjaśnienie, czy nie jest zagrożone prawo osób do dziedziczenia i darowizn.

Głos z sali:

Nie jest.

Prezes ZIR Julian Sierpiński:

Czy bez żadnych przeszkód można dziedziczyć? Panie ministrze, chodzi tylko o precyzyjne wyjaśnienie, bo na spotkaniach rad powiatowych izb rolniczych padają takie czy inne opinie. Chodzi o precyzyjne wyjaśnienie tematu. Chodzi o to – czy darowizna w rodzinie nie jest zagrożona? Czy bez żadnych przeszkód ze strony Agencji Nieruchomości Rolnych właściciel gruntów może przekazać je jako darowiznę dla osób najbliższych, czyli wstępnych i zstępnych? Czy grunty może przekazać także najbliższej rodzinie – jako spadek – dla osób niespełniających definicji rolnika indywidualnego? Podkreślam, panie ministrze, że jako spadek dla osób niespełniających definicji rolnika indywidualnego.

Wyjaśnię to. Mój syn jest skrzypkiem w filharmonii. Chcę mu w przyszłości przekazać 20 ha, bo jego „skrzypkowanie" może okazać się krótkotrwałe i będzie musiał wrócić na wieś. Chodzi o to, żeby było to precyzyjnie określone w ustawie.

Głos z sali:

Rzecz w tym, żeby nie sprzedawał, żeby nie handlował.

Prezes ZIR Julian Sierpiński:

To wiemy. Skrzypce zawiesi. Ale rzecz w tym, żeby to było dokładnie wyjaśnione, bo to jest bardzo ważne. Odbyłem teraz kilka spotkań z rolnikami w kilku powiatach i naprawdę o to pytają.

Panie ministrze, jeszcze jedno pytanie w tej kwestii. Trzeba stworzyć rolnikowi sprzedającemu taką możliwość, że jeżeli Agencja złoży w momencie sprzedaży oświadczenie woli o chęci nabycia, to żeby rolnik miał szansę wycofania się z transakcji. Chodzi o to, żeby ustawa działała dyscyplinująco. Dyscyplinująco. Popełniłem błąd jako rolnik, chciałem sprzedać. Mam szansę. Agencja wyraziła pisemne oświadczenie, że chce skorzystać z prawa pierwokupu. Mam szansę się zdyscyplinować i nie sprzedaję. Proszę o wprowadzenie takiej poprawki, jeżeli jest taka możliwość. Dziękuję bardzo. Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan Konrad Płochocki.

Dyrektor generalny Polskiego Związku Firm Deweloperskich Konrad Płochocki:

Dziękuję uprzejmie. Szanowni państwo, Wysoka Komisjo. Konrad Płochocki. Również jestem radcą prawnym. Reprezentuję Polski Związek Firm Deweloperskich.

Chciałem zgłosić tylko i wyłącznie poprawkę legislacyjną, ale bardzo ważną w aspekcie prywatnego obrotu ziemią. Ustawa wprowadza zmiany do innych ustaw. Teraz odnoszę się do ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego, która reguluje obrót prywatny w tym zakresie.

Wprowadzona definicja nieruchomości rolnych jest bardzo szeroka i nie jest zgodna z tym, co przywykliśmy rozumieć jako nieruchomość rolną. W rozumieniu ustawy każdy grunt – od miejsca, w którym dzisiaj siedzimy po Stare Miasto w Warszawie, łącznie ze Starym Miastem – w rozumieniu ustawy jest nieruchomością rolną. Tu nie ma planu zagospodarowania przestrzennego, a teoretycznie grunty nadają się do prowadzenia działalności rolnej po pewnej rekultywacji, po „odbudowlaniu", czy po czymkolwiek innym. Problem po prostu wynika z nieprecyzyjnej definicji legislacyjnej nieruchomości rolnej oraz – w naszej opinii – w braku odwołania do ewidencji.

Mam wrażenie, że tak jak tu wszyscy rozmawiamy o gruntach rolnych, to wszyscy w głowie mamy grunty rolne z ewidencji. Tymczasem w rozumieniu ustawy, wedle tego projektu, każdy grunt, który w planie nie jest przeznaczony na inne cele niż rolne – a *summa summarum* maksymalnie 20% terytorium kraju przeznaczonych jest na cele inne niż rolne – czyli 80% terytorium kraju, w rozumieniu tej ustawy jest ziemią rolną. Każda działka wewnątrz miasta czy na zewnątrz, czy stumetrowa, czy niezależnie od powierzchni, kwalifikuje się jako ziemia rolna. A do tego może być nabyta tylko przez rolnika indywidualnego i tylko i wyłącznie za przyznaniem prawa pierwokupu Agencji. Chyba jest to rzecz niezamierzona. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan Marian Curyło.

Sekretarz Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony" Marian Curyło:

Związek Zawodowy Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony", Marian Curyło.

Panie ministrze, ta propozycja, którą pan składa, powinna być zapisana złotymi zgłoskami w Sejmie. Złotymi zgłoskami. Pańska propozycja jest także balsamem na moje zranione serce, gdyż jestem jedynym na tej sali – jedynym, jednym posłem na sali – który takie propozycje, jakie składa teraz pan minister, składał w 2003 r. w podkomisji do spraw ustawy o ustroju rolnym państwa. Szanowni i drodzy posłowie, macie teraz historyczną szansę, by naprawić ten bubel legislacyjny i tę podłość, bo to trzeba nazwać podłością, a nie ustawą. Wszystkie kluby parlamentarne, wszyscy szefowie partii politycznych byli zainteresowani tym, żeby ustawa była bublem i żeby co poniektórzy kolesie mogli się nachapać polskiej ziemi.

Z tego powodu, że byłem nadgorliwy, wyleciałem z Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi i wylądowałem w Komisji Spraw Zagranicznych, bo mój szef stwierdził, że jestem zbyt mądry, żebym zasiadał w Komisji rolnictwa.

Szanowni i drodzy państwo. Pan Gabriel Janowski… Panie ministrze, jak pan skończy bytowanie na tej ziemi, to ja sam przystąpię do tego, żeby wybudować panu kopiec za pańskie bohaterstwo. Ale teraz, póki co, chcę panu przypomnieć, że jak pracowała komisja o ustroju rolnym państwa, to jakoś nie pamiętam, żeby pan bywał na posiedzeniach tej komisji. Szanowni państwo, chcę zwrócić uwagę na kilku posłów, którzy naprawdę byli bohaterami polskiej ziemi. To Stanisław Kalemba, Roman Ajchler, poseł Kurpiewski. To byli ludzie, którzy naprawdę chcieli takiej ustawy o ustroju rolnym państwa, która dawałaby Polakom możliwość posiadania ziemi.

Sprawa druga. Jeżeli istnieje coś takiego jak Hakata, to jest to nowoczesna Hakata. Bardzo dobrze, żeby takich Drzymałów było więcej, żeby potrafili się sprzeciwić, żeby potrafili obronić polską ziemię. To, co się stało do tej pory, to jest zwykłe złodziejstwo. To jest zwykłe złodziejstwo i rozdrapywanie ziemi, polskiej ziemi. Ziemia jest własnością Polaków, ziemia jest własnością Polski. To nie jest żadna prywatna ziemia żadnej Agencji.

Wszystkie ogromne gospodarstwa powinny być rozparcelowane. Powinno się to zabrać i dać gminom, dać polskim rolnikom, a nie tworzyć ziemskie latyfundia, nie tworzyć nowych szlachciców. Znam temat, bo chłop, który groszem nie śmierdzi, staje się latyfundystą mającym 600 ha – za pieniądze niemieckiego bauera.

Apeluję do was, posłowie. Gdybym był dzisiaj posłem, tak jak byłem kiedyś, to wiedziałbym, jak należy postąpić. Postąpiłbym tak, jak z ministrem Belką, który nie miał pieniędzy na interwencyjny skup trzody chlewnej, kiedy był premierem.

Panie przewodniczący, serdecznie panu dziękuję. Taka drobna uwaga. Panie przewodniczący, pan jest człowiekiem niesamowicie taktownym i wyrozumiałym, ale chcę zwrócić uwagę, że jeżeli wyznacza pan limit czasowy i ktoś go nie przestrzega... Wiecie państwo, to nie jest brak taktu. To jest zwykła niegodziwość. To jest podłość.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan Lech Kuropatwiński.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona" Lech Kuropatwiński:

Panie przewodniczący, panie ministrze, panie posłanki i panowie posłowie. Ustawa jest potrzebna i konieczna. W tym miejscu trzeba pogratulować ministrowi i całej obsłudze, która to przygotowała. Powiem tak – tyle jest suwerenności państwa, ile jest polskiej ziemi. Tego musimy się trzymać i to mieć przed oczami.

Jednak jest też druga sprawa. W tej sytuacji ustawa, która będzie zatwierdzona już w niedługim czasie, musi stanowić takie uregulowanie prawne, żeby była odpowiedzialność konstytucyjna, żeby nie było możliwości ingerencji urzędników w ustawę. Bo jeżeli nadal będą ingerencje urzędników w ustawę, to będzie się to spłaszczać. Jest to bardzo ważna sprawa.

Tym, którzy dzisiaj niejednokrotnie mówią, żeby tę ustawę wyrzucić, bo ona jest niepotrzebna, powiem tak, że fałszują i robią propagandę, żeby ustawa nie powstała. Dlatego też trzeba bardzo mocno pracować nad ustawą.

Jest tu prezes Agencji Nieruchomości Rolnych. Szanowni państwo, w Polsce jest ponad 500 dzierżawców, którzy mają podpisane umowy dzierżawy do 2033 r. Nie wiem, skąd i dlaczego wzięły się tak długie terminy dzierżawy. To jest prawda. Opieram się na dokumentach, o których dowiedziałem się w Agencji – nie za tego prezesa, ale za poprzedniego. Mało tego. Proszę państwa, te dzierżawy były przygotowane z możliwością wykupu. Niektórzy po prostu obudzili się na wieść, że ustawa wejdzie w życie i dzisiaj będą mieli problem. Dzisiaj bardzo mocno krzyczą. Ci obszarnicy, którzy mają więcej niż 300 ha, więcej niż 3 tys. ha ziemi, którą wykupili z ANR za niewielkie pieniądze, dzisiaj chcieliby ją sprzedać i ponownie zakupić ziemię w ANR. Trzeba zabronić takiej możliwości. To nie może dalej trwać w ten sposób.

Na zakończenie chciałbym dodać, panie ministrze, że jeżeli odnosimy się do prywatnej własności, to powiedzmy sobie wprost – popieram i będę popierał wszystkie rozwiązania, które mówią „gospodarstwo rolne, ustrojowe, do 300 ha". Tam nie ma co ingerować, ale ingerować należy powyżej 300 ha. Tam, gdzie kupiono 10 tys. ha – a są takie przykłady – i podzielono ziemię na 20-30 spółek, a dzisiaj chcą ponownie kupować ziemię. Nie ma tak, żeby dalej prowadzić takie sprawy. Koniec z tym, bo inaczej ziemia przepadnie.

Powiem jeszcze tylko o jednej sprawie. Od 2003 r. mówiliśmy o nieprawidłowościach w UE, o dyrektywach, o równych dopłatach – i co się stało? Przez 15 lat nie doprowadziliśmy do zmiany sytuacji, a już dzisiaj nie ma możliwości, żebyśmy do tego doprowadzili...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący ZZR „Samoobrona" Lech Kuropatwiński:

.ponieważ dyrektywy są takie, że przez nie teraz nie przebrniemy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Przepraszam państwa, ale za chwileczkę będą głosowania. Jeszcze udzielę głosu dwóm osobom i panu ministrowi.

Teraz zabierze głos pan Marian Wójciów. Prosiłbym o bardzo króciutką wypowiedź. Proszę, żeby wypowiedź nie przekroczyła dwóch minut.

Przedstawiciel NSZZ RI „Solidarność" Marian Wójciów:

Proszę państwa, nie będę długo mówił. Marian Wójciów, rolnik z Dolnego Śląska, „Solidarność" rolnicza. Wiele tematów zostało poruszonych, o których chciałem mówić, ale jeszcze raz chciałem zwrócić uwagę na umowy dzierżawne – mówił o nich mój poprzednik. Proszę państwa, jakim cudem te umowy zostały podpisane na 30 i więcej lat? Jestem blisko tych spraw, pilnuję ich, gdyż jako związkowcy walczyliśmy o tę ziemię, walczyli-

śmy o jej wydzielenie. Wiem, że posłowie z PO, nasz kochany Chlebowski, był zamieszany w trzy spółki, które powstały właśnie w ten sposób.

Mam propozycję. Wszystkiego od razu nie da się zmienić, ale proszę się przyjrzeć... Nie wiem, czy w tej ustawie się nie da, bo nas będą chcieli na taczkach wywieźć za to, że za bardzo reformujemy kraj. Ale dzierżawy trzeba po prostu zabrać obszarnikom, bo to są nowobogaccy, to są ludzie, którzy wyrośli na komunie.

Jeszcze jest temat, który nie został poruszony. Proszę państwa, pojawił się głos na temat obrony spółdzielni produkcyjnych. Gospodarzę już od 1960 r., to jest ponad 55 lat i wiem, na jakich zasadach powstawały spółdzielnie. Spółdzielnie nie były tworzone przez rolników, tylko przez państwo ludowe. W tych spółdzielniach mam znajomych prezesów, bo działam w różnych związkach. Tam jest dwóch-trzech udziałowców, a resztę stanowią zwykli najemnicy. Teraz trudno byłoby mi się zgodzić z tym, że ci trzej ludzie, lub góra czterej, kupują od państwa ziemię. Oni kupują ziemię nie dla spółdzielni, tylko dla siebie.

Jeszcze jest jeden problem, który występuje u nas, na Dolnym Śląsku – nie wiem, czy gdzie indziej też są takie problemy. Otóż obcokrajowcy żenią się fikcyjnie z Polkami i przejmują oficjalnie polską ziemię. Nie wiem, jak to załatwić. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. W tej chwili pozostała jeszcze minuta dla pana Mariana Dembińskiego. To ostatni głos naszych gości.

Przewodniczący Dolnośląskiej Rady Wojewódzkiej NSZZ RI „Solidarność" Marian Dembiński:

Dziękuję. Panie przewodniczący, jeżeli przedłużę wypowiedź do półtorej minuty, to proszę o wybaczenie.

Chciałbym wszystkim, którzy przypisują sobie sukces tej ustawy, powiedzieć krótko: to nasze protesty – myślę o „Solidarności" rolniczej – które bezpośrednio dotyczyły obrotu ziemią w woj. zachodniopomorskim, na Kujawach, w Małopolsce i u nas na Dolnym Śląsku, spowodowały, że ustawa powstała. Chciałbym powiedzieć, że w trakcie rozmów z poprzednim rządem wszystkie przepisy, jakie znalazły się w ustawie, były proponowane ku rozwadze pana ministra Kalemby i pana prezesa Świętochowskiego. Może nie wszystkie przepisy, ale większość. Efekt był taki, że Agencja i poprzedni minister rolnictwa i rozwoju wsi przyjęli prostą zasadę – wyprzedać jak najwięcej ziemi i jak najszybciej, za jak największe pieniądze i każdemu, kto da za tę ziemię jak najwięcej. Było to zrobione po to, żeby się pochwalić, że Agencja została zlikwidowana.

„Solidarność" też chciała likwidacji Agencji, ale poprzez przekształcenie. Zawsze mówiliśmy o tzw. banku ziemi. Mówiliśmy o tym, że powinna być przekształcona, na wzór SAFER, w organizację, która nadzorowałaby obrót ziemią. Nie tylko ziemią agencyjną, ale generalnie obrót ziemią w Polsce. Proszę państwa, jeździliśmy traktorami i wyjeździliśmy. Gdyby to tak dalej się toczyło, jak się toczyło, to bylibyśmy państwem bez ziemi. Sprzedać 3 mln ha. Powiem państwu coś dla porównania. Otóż moja gmina, średnia gmina, ma 5 tys. ha ziemi ornej – a sprzedawano tyle milionów. Ile to jest powiatów? Ile dziesiątków powiatów stracilibyśmy na rzecz obcokrajowców?

Już kończę. Przeszedłbym do tego, co uważam za ważne w nowej ustawie. Cieszę się, że jest...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam. Przepraszam bardzo, ale już dzisiaj nie zdążymy. Jeszcze pan minister będzie miał trzy minuty. Jutro dyskusję zaczniemy od pana wypowiedzi.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Krzysztof Jurgiel:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo.

Głos z sali:

O której jutro zaczynamy?

Przewodniczący Dolnośląskiej Rady Wojewódzkiej NSZZ RI „Solidarność" Marian Dembiński:

Bóg zapłać.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Krzysztof Jurgiel:

Dziękuję za tę debatę i przedstawione wnioski. Chcę odpowiedzieć na najważniejsze pytania. Jeśli chodzi o nową ustawę, to jej założenia powstaną do końca lipca. Będą przewidywały sprawę zmiany konstytucji w zakresie art. 23 – obrót ziemią, sprawy dzierżawy, sprawy planowania przestrzeni produkcyjnej, finansowania i roli państwa we wspieraniu gospodarstw rodzinnych, a także formy organizacyjne prowadzenia działalności rolniczej, w tym np. spółki cywilne, tak jak we Francji, czy spółdzielczość. Planujemy ustawę o spółdzielniach rolników.

Jeśli chodzi o prawo pierwszeństwa, to na razie rząd tym się nie zajmował. Nie mam na to pytanie odpowiedzi.

Sprawa stawów wymaga wyjaśnienia.

Przygotowaliśmy już 10 poprawek, uwzględniając tę debatę, m.in. możliwość wycofania się ze sprzedaży – to już jutro państwu przekażemy. Jeszcze raz serdecznie dziękuję i proszę o to, abyśmy wspólnie wyeliminowali wszystkie błędy, a jednocześnie przyjęli ustawę, która będzie jak najbardziej chronić naszą ziemię. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Jeszcze pani poseł zabierze głos.

Poseł Paulina Hennig-Kloska (N):

Szanowna Komisjo, wszyscy znakomici goście. W związku z licznymi głosami, które słyszeliśmy – tak naprawdę bardzo różnymi głosami – nie mamy wątpliwości, że wszyscy chcą dobrze dla polskiej ziemi. Chcę zgłosić wniosek formalny, żeby powołać podkomisję w sprawie ustawy. Podkomisję, w której można byłoby swobodnie popracować nad dobrym rozwiązaniem, którego nie trzeba będzie potem nowelizować na pięć sposobów.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Jest głos przeciwny.

Poseł Robert Telus (PiS):

Oczywiście jest głos przeciw. Drodzy państwo, to jest tak bardzo potrzebna ustawa i bardzo oczekiwana przez rolników, że przedłużanie procedowania i powoływanie podkomisji jest bez sensu. Rolnicy czekają na ustawę. Pierwszy maja jest już bardzo blisko. Dlatego jest głos przeciw. Chcemy procedować projekt po to, żeby jak najszybciej uchwalić ustawę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dobrze. Kto z państwa jest za powołaniem podkomisji? Kto jest przeciw?

Głos z sali:

Nie ma kworum.

Poseł Paulina Hennig-Kloska (N):

Nie ma kworum.

Głos z sali:

Jest, jest.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Kworum nie ma. Nie ma kworum.

Głos z sali:

Zaraz zobaczymy.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Nie ma kworum.

Głos z sali:

Niech wszyscy biorą udział w głosowaniu.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Panie przewodniczący, zgłaszam wniosek o przeliczenie obecnych posłów i stwierdzenie kworum.

Głos z sali:

Obrady Sejmu się zaczynają.

Poseł Robert Telus (PiS):

Ze względu na to, że za chwilę jest głosowanie, składam wniosek, abyśmy przegłosowali wniosek pani poseł na początku następnego posiedzenia Komisji – to znaczy wtedy, gdy będzie omawiany ten punkt. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Zamykam dzisiejsze posiedzenie.

Jutro o godz. 13:00 w Sali Kolumnowej będziemy kontynuowali to posiedzenie, a o godz. 11:00 będziemy omawiać inny temat, dotyczący licytacji komorniczych.

Zamykam posiedzenie Komisji.